Ner 217. Kraków 21 Września — Sobota. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok i Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Października 1867

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 września.

Wypadki zaszłe na kongresie pokoju w Genewie, jakkolwiek uderzające, zadziwić nie powinny nikogo, co się głębiéj zastanowi nad niestosownością obranego miejsca na to zebranie, i nad jego składem całkiem zadaniu jego nieodpowiedniem.

Genewa chełpi się ze swéj nazwy Rzymu protestanckiego. Ale właśnie dla tego nie była nigdy siedliskiem ateizmu: pojmowała fanatyzm Kalwina i jego adeptów, paliła na stosach innowierców protestanckich; zeszła później do deizmu Roussa, ale nie przyznała się nigdy do niereligijności lub indyferentyzmu. Chciała być zawsze i była w protestantyzmie afirmacyą. Nihilistyczna więc zasada kongresu, uderzająca na papiestwo, aby tem łatwiéj odrzucić i potępić wszelką religią i zaprzeczyć w końcu samemu Bogu, obrażała nietylko protestanckie uczucia genewczyków, (bo o katolickich, których liczba dziś bardzo wielka w tym kantonie, wcale już nie mówimy) ale nadto była im przeciwną jako występująca przeciw wolności wyznania i sumienia, podstawy kardynalnej konstytucyi tamtejszéj. Zapomniano jak się zdaje o przymierzu radykalistów genewskich z katolikami, nie pamiętano, że za panowania szefa radykałów p. James Fazy, Genewa dostała katolickiego biskupa. To też szalone miotania się na papiestwo i religię sprowadziły manifestacye przed któremi ustąpić musiał Garibaldi.

Dziwnem zdaje się na pozór, że kongres demokratyczny przez radykalistów rozwiązany został. Ale przez jakich? Przez radykalistów wolności, gdy tymczasem owi demokraci tylko o równości, o niwelacyi marzyli. Szwajcarowie mają praktykę wolności, inni członkowie kongresu znają tylko jéj teoryą, i to jeszcze fałszywą, socyalistycznemi doktrynami skażoną. Wyrzekają na despotyzm, a ciągle do niego dążą pod sztandarem równości demokratycznéj. Wolność u nich zależy na tem, aby wszystko było wolno, gdy tymczasem Szwajcarowie wiedzą z doświadczenia i długiego, że wolność polega na tem, aby wolnem było to, co wolnem być może.

Rozwiązanym więc został kongres pokoju przez przyjaciół pokoju, a byli nimi tylko, jak się zdaje, Szwajcarowie. Resztę tworzyli powiedzieć można nieprzyjaciele pokoju; każdy inną wojnę w todze swojej przynosił, i w końcu znalazła się sala projektami wojny zasypana — a miał to być kongres pokoju. Puszczone wodze namiętnościom prowadziły nie do pokoju wiecznego, ale do ciągłéj rewolucyi. Szwajcarya zbyt jest polityczną, aby takie ognisko w łonie swojem założyć chciała, zbyt wolną, aby to nawet ścierpieć mogła.

Kiedyśmy po raz pierwszy rozbierali programat ogłoszony przez komitet kongresu pokoju, pisaliśmy zaraz, że drogą do owego celu Stanów Zjednoczonych europejskich, za pomocą demokratycznych rzeczypospolitych, nie jest bynajmniej pokój ale rewolucya. W liście Mazziniego, który odmówił przybycia na kongres, bo mu niedowierzał, a jak się pokazuje, bardzo słusznie, a za to długą i nader ciekawą wystósował do niego odezwę, znajdujemy bardzo jasno i wybitnie wniosek nasz potwierdzony. Tam gdzie o rewolucyą idzie, Mazzimi jest jak wiadomo powagą. Cel wasz święty, pisze stary konspirator, ale pokój jest tylko następstwem wolności i sprawiedliwości. Jak on pojmuje wolność i sprawiedliwość, mniejsza o to; dość że twierdzi, iż nie należy kłaść następstwa przed celem, że kongresu pokoju być nie może, bo to nazwa fałszywa, ale konieczną jest druga rewolucya, którąby wojska stałe przemieniła w ludy uzbrojone. Uważa on za śmieszność chcieć namówić obecne rządy do samobójstwa, że przeto wojna i rewolucya są konieczne, aby dojść do rzeczypospolitej demokratycznej, któréj pragnie porówno z członkami kongresu. Chcąc więc być loicznym, nie chce należeć do kongresu pokoju; nie omieszkałby zapewne wziąść udziału w kongresie rewolucyjnym. Widać w nim ciągle zadziwienie, że zgromadzenie jest tak naiwnem, które chcąc celu, o czem nie wątpi, nie zdaje sobie sprawy ze środków.

Nie oskarżamy kongresu pokoju o naiwność. Przeciwnie wydaje nam się, iż wszyscy członkowie z małym wyjątkiem, jak mówimy, Szwajcarów, byli przekonani, że z systematu aglomeratów wyrodzić się musi rewolucya i to, jak powiada Mazzini, powtórna, ogólniejsza, radykalniejsza od pierwszej. Cały przebieg obrad — jeżeli tak nazwać się godzi same frazesy, bluźnierstwa, krzyki i wrzawy — dowodził, że o pokoju nikomu się śniło, lecz przeciwnie o wojnie, a zawsze rowolucyjnej. Jeżeli odzywały się głosy za zjednoczeniem, za jednością ras i t. p. to tylko w przewidzeniu, że im daléj w praktyce posunie się ta polityka wielkich aglomeratów, tem więcej przybliża się szczęśliwa era Stanów Zjednoczonych, rzeczypospolitej demokratycznej. Era ta jednak byłaby zawsze daleką, a rewolucya mogłaby być bliską. Kongres też genewski, choćiaż się na nim Mazzini nie znajdował, był tylko rewolucyjny, bo w warunkach, w jakich się znajdował i z programatem jaki sobie postawił, innym być nie mógł. Nic też naturalniejszego, jak że Szwajcarya na swojem terytoryum dłużej cierpieć go nie chciała, i jeżeli co zastanowić może, to że znając naprzód programat, pozwoliła zebrać się i rozpocząć czynności. Snać, że pragnąc utrzymać reputacyę wolnego, nawet najwolniejszego w Europie kraju, przepomniała i ona na chwilę, że wolność zależy na prawdziwem ocenieniu, co wolnem być może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 września.

α. O sposobie, w jaki na podstawie ugody obudwóch ministrów skarbu papiery kredytowe państwa mają być zamienione na stałe losy rentowe, nic jeszcze pewnego nie wiadomo, ale w ministerstwie skarbu zapewniają, że papiery losowe nie ulegną zamianie, jeno nadal istnieć będą. Wskutek tego zapewnienia spekulacya giełdowa zwróciła się głównie ku papierom losowym. Zarobek spekulantów giełdowych wychodzi zawsze z kieszeni publiczności, i dla tego nie pojmuję, dla czego ministeryum skarbu nie podało do wiadomości powszechnej zamiaru swego pod względem utrzymania nadal papierów losowych, lecz udzieliło go tylko kilku „wtajemniczonym", którzy korzystają z tej wiadomości, aby wyzyskiwać publiczność.

Mówią tu o aresztowaniu pensyonowanego jenerała z powodu poszlaków ciężkich. Nie udzielam jeszcze bliższych szczegółów, ponieważ sprawa zdaje się być materyą delikatną.

Rzym 13 września.

Konsystorz odroczony został do 23 lub 26go września z powodu, że nie nadeszły jeszcze papiery potrzebne do kanonicznego procesu biskupa trewirskiego, który ma być prekonizowanym. Na konsystorzu tym biskupstwo albańskie, jedno z najważniejszych w hierarchii kościelnéj a wakujące po zgonie kardynała Altierego, dane będzie kardynałowi Di Pietro. Nie wiadomo dotychczas, czy ten ostatni zastąpi także zmarłego purpurata w dostojeństwie kamerlinga Rzymskiego Kościoła. Wybór kamerlinga, zależący całkiem od woli papieskiéj, dotąd tajemnicą zostaje. Słychać zawsze, iż nim będziem kardynał Antonelli, ktory przedłużyłby tym sposobem rządy swoje nawet po zgonie Piusa IX. Od dwóch dni mówią także o innym kandydacie, którym byłby kardynał De Angelis arcybiskup z Termo. Lubo urząd kamerlinga żadnych prawie zatrudnień nie wymaga aż do śmierci panującego Papieża, po któréj rozpoczyna się dopiero na prawdę, trudno wszakże da się pogodzić z pobytem opodal od wiecznego miasta, ile że kamerling zaczyna swoje urzędowanie natychmiast po zejściu z tego świata Ojca Swiętego i nie może być wzywany telegrafem i puszczać się w dalszą drogę wtedy, kiedy jego obecność jest niezbędną. Chyba że kardynał De Angelis zostawiłby arcybiskupią stolicę swą sufraganowi i przeniósł rezydencyą swą do Rzymu. Inne także nominacye na tym konsystorzu nastąpią a monsignor Sagretti prezes konsulty, mianowany będzie audytorem Ojca Swiętego, *uditore santissimo.* Pogłoski o mianowaniu nowych kardynałów tą razą nie zasługują wcale na wiarę. Żaden kapelusz nadanym nie będzie aż do późnéj zimy. Ojciec Swięty ustanowił nową kongregacyą dla przygotowania materyałów do przyszłorocznego Soboru. Kongregacya ta jest podzielona na wydziały, z których każdy ma kardynała na czele. I tak kardynałowi Reisachowi powierzono wydział dyplomacyi duchownéj, kardynałowi Barnabo sprawy wschodniego Kościoła, kardynałowi Panabianco małżeństwa i dyspense, kardynałowi Bizzarri dyscypliny i zakony, kardynałowi Bilio część dogmatyczną, kardynałowi Cateriniemu zaś kanoniczną. Po soborze, który rozpocznie się d. 8 grudnia 1868, Ojciec Swięty ma zamiar odprawić inną kanonizacyą, trzecią z rzędu za jego panowania. Korzystałby z przytomności wszystkich biskupów katolickiego świata we wiecznem mieście, ażeby takową odbyć. Kanonizacya byłaby uwieńczeniem powszechnego Soboru.

Dyrektorem urzędowego dziennika Stolicy świętej po zgonie kawalera Monti, mianowany został ksiądz Stefan Ciccolini, pisarz wielkiego talentu i nieposzlakowanego charakteru. Ksiądz Ciccolini jest wielkim przyjacielem sprawy polskiej i Polaków. Kardynał Antonelli tymczasowo tylko piastuje urząd arcy-kanclerza uniwersytetu rzymskiego po kardynale Altierim; mówią, że urząd ten stanowczo nadany będzie kardynałowi Reisachowi, który jest już prefektem studiów czyli ministrem oświecenia. Wakujący zaś urząd proboszcza Lateraneńskiej bazyliki, ma objąć kardynał Patrizi. Kardynał Altieri umierając, zapisał Papieżowi kapelusz, który nosił Pius VII, kiedy aresztowany został przez jenerała Radet i wywieziony do Francyi. Biskup Walencyi ze swej strony przysłał Ojcu Swiętemu w darze krzesło, na którem umarł Pius VI na wygnaniu. Dary te razem się jakoś spotkały i jednocześnie dostały do rąk Piusa IX. Gdyby Papież nie wierzył w Opatrzność Bożą, bardziej niż we wszystkie wróżby i prognostyki, podarunki tego rodzaju mogłyby go niepokoić. Ale Najwyższy Pasterz w Bogu całą swą ufność pokłada i spokojnem okiem patrzy na chmury nagromadzone w dali. Względem zamachów Garibaldego i jego stronnictwa największą spokojność okazuje. Temi dniami odwiedził jeden z licznych klasztorów żeńskich w Rzymie. Przełożona padła mu do nóg, w największym strachu wołając: Ojcze Swięty, giniemy, Garibaldi idzie!... Papież ją podniósł łaskawie i rzekł do niej — jak mówią —: Niewiasto małej wiary, czyliż nie wiesz, że Bóg nigdy razem dwóch biczów nie zsyła na grzesznika? Mamy dzisiaj cholerę, czyli chcesz, ażebyśmy mieli nadto Garibaldego? — Po zerwaniu kongresu gnewskiego, gdzie wódz ochotników tak śmiesznie zaproponował znie sienie papiestwa, jak gdyby chodziło o niepotrzebną posadę w jakiem ministerstwie lub biórze, wraca on do Florencyi, zkąd jak słychać, ma się niezwłocznie udać do Umbryi i tam objąć dowództwo wyprawy przeciwko Rzymowi. Garibaldi jest dziś prostem narzędziem w ręku Mazziniego, Crispiego i Bertaniego, ci zaś w ręku podobno hr. Bismarka. Jeden z pierwszych bankierskich domów w Medyolanie miał ogromną sumę otrzymać z Berlina, którą wypłacił natychmiast przywódzcom stronnictwa czynu. P. Bismark, jak utrzymują, chce trudności przysporzyć Cesarzowi Napoleonowi. W Rzymie ambasada pruska wielkie także sumy rozrzuciła między republikanów. Junta rzymska urzędownie zawiadomioną została przez Mazziniego i Garibaldego, aby była w pogotowiu, gdyż najście territorium papiezkiego niebawem nastąpi. — Onegdaj na placu Farnese zuaw papiezki, z Prus rodem, dostawszy obłąkania strzelił do człowieka z ludu jadącego na wozie i zabił go. — Cholera zawsze jest bardzo silną w Rzymie. Wypadków przeszło 40 na dzień, chociaż o dokładnej ich liczbie z pewnością wiedzieć nie można.

Kraków 20 września. Namiestnik kraju hr. Agenor Gołuchowski wydał pod d. 16 bm. postanowienie względem rozpisania wyborów do Rad powiatowych w powiatach Wielickim i Samborskim. Wybory z grupy gmin wiejskich odbyć się mają dnia 23 października, z gmin miejskich d. 25go tm., z grupy najwyżej opodatkowanych kupców i przemysłowców d. 26go, a z grupy większej własności ziemskiej d. 28go października.

Wybierają członków:

	grupy	I	II	III	IV
w powiecie	Wielickim	8	1	5	12
„	Samborskim	7	—	7	12

N. Pan udzielił doktorowi medycyny Józefowi Milleretowi we Lwowie i towarzyszom pozwolenie do założenia stowarzyszenia lekarzy galicyjskich i potwierdził odnośne statuta.

Sąd wyższy we Lwowie mianował tymczasowymi adjunktami sądowymi, aktuaryuszów sądów powiatowych: Władysława Madejskiego w Delatynie, do Tarnopola; Pawła Lisienickiego w Kamionce Strumiłowej, do Przemyśla; Ludwika Białoskórskiego w Komarnie i Juliana Bochyńskiego w Stryju, do Lwowa.

Sąd wyższy we Lwowie ogłasza, że Dr Jakób Atlas, mianowany adwokatem w Czerniowcach, objął tamże czynności swoje.

Wiedeń 19 września. Mowa, którą kanclerz Beust miał wczoraj podczas uczty danej na cześć jego w strzelnicy w Reichenbergu, a którą zamieściliśmy we wczorajszym numerze w wyciągu telegraficznym, brzmi dosłownie jak następuje:

Szanowni Panowie! Nie pierwszy to raz, że powołany jestem do przemówienia w dniu uroczystym, a jeżeli kiedykolwiek stósowną była chwila przejmująca serce moje radosnemi i wzniosłemi uczuciami, to właśnie obecna, w której dostały mi się w udziale najmilsze i najzaszczytniejsze dowody zaufania i przychylności. A przecież, Panowie, pozwólcie, abym wyznał szczerze i otwarcie, że przedewszystkiem miota mną uczucie bolesne i poważne. Nieznaczna tylko przestrzeń oddziela tu mnie od ojczyzny mojej zawsze ukochanej, w której całe życie strawiłem, której najlepsze lata poświęciłem, w której tyle dni dobrych, ale i wiele złych przeżyłem.

Tak, moi panowie, nie wielu może z tych, którzy powołani są do rządzenia, doznało przemiennych losu kolei pod względem przychylności i niechęci publicznéj! Jakże radośnie wołał sam lud, gdy przed trzema laty wróciłem z konferencyi londyńskiéj, z jakim zapałem otaczał mnie przed dwoma laty orszak śpiewaków niemieckich, a ledwie minął rok, a już byłem wygnańcem bez-

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

I.

Kto chce zwiedzić wystawę paryską nie dla zaspokojenia próżnej ciekawości, ale kto ją chce rozpatrzyć dokładnie i studyować porównawczo, ażeby poznać rozwój przemysłu całego świata na tem wielkiem polu popisu, dziś dopiero ma właściwą ku temu porę, teraz albowiem dopiero wystawa jest uzupełniona i przedstawia się w całym swoim blasku, w komplecie. Dwa miesiące czasu od otwarcia gorliwej jeszcze potrzeba było pracy aby ją uzupełnić i do dzisiejszego stanu przyprowadzić. Kokieta — na zjazd monarchów we wszystkie dopiero swoje przybrała się wdzięki, ukończyła toaletę i w całym okazała się blasku. To też mało stosunkowo odwiedzana z początku, słusznie uskarżać się mogła na pewną obojętność ze strony publiczności paryskiej. Dziś nie mogłaby już podnieść tej skargi; w pierwszy dzień Zielonych Świąt obliczono 165,000 franków dochodu z opłaty wstępu, co znaczy, że tyleż osób w ten dzień zwiedziło wystawę. W przecięciu zwiedza ją codziennie kilkadziesiąt, do stu tysięcy ciekawych.

Od godziny dziesiątej z rana kolej żelazna, kilkadziesiąt statków, tłum powozów i pięćdziesiąt umyślnie na ten cel ustanowionych omnibusów, nieustannie krążących pomiędzy placem Marsowym a wszystkiemi stronami miasta, wyrzuca tutaj roje ludności co różnobarwnemi strumieniami płyną kilku bramami ku pałacowi, lub rozlewają się po otaczającym go ogrodzie śród tego miasta najprzeróżniejszych gmachów, budynków i budyneczków otaczających główny gmach wystawy. Pomimo wielkiego ułatwienia komunikacyi, dostanie się na plac Marsowy podlega czasem nieprzewidzianym trudnościom dla tego, że środki komunikacyi nie w każdej chwili są wystarczające. Koleją żelazną dostają się tylko ci, co mieszkają bliżej krańców miasta, po przedmieściach dotykających stacyj kolei opasującej Paryż; statki parowe odbijają wprawdzie co pięć minut od gęstych na Sekwanie przystani, ale bywają tak zapełnione, iż czasem po kilka godzin czekać potrzeba u brzegu pod skwarem słońca w ściśniętym *queue*, bez którego się nigdzie w Paryżu nie obejdzie, nim przybije statek, na którym jest jeszcze wolne na kilka osób miejsce. Kilkadziesiąt innych pozostaje na brzegu w dalszem rozpaczliwem wyczekiwaniu innego statku, w ciągłej niepewności, ażali zdarzy się przecież statek posiadający tyle wolnego miejsca, iżby położył koniec męczarniom wyczekiwania. Toż samo dzieje się z omnibusami. W dni świąteczne dostać się do nich nie można, tak są przepełnione. W dni powszednie łatwiej dostąpić tej łaski losu kosztem dziesięciu susów.

Kto chce mieć od razu przegląd całej wystawy, radzę mu wstąpić na wzgórek Trokadero powyżej mostu Jeny, zkąd tak na wystawę jak na cały Paryż i jego okolice wspaniały roztacza się widok; a radzę przyjść najlepiej przed zachodem słońca, kiedy roztaczająca się przed okiem w półkole szeroka panorama wzgórzy, willi, pałaców i samegoż Paryża, wstęgą Sekwany na pół przeciętego, przedstawia się oświetlona blaskiem złagodzonych promieni słonecznych, uwydatniających malowniczość widoku. Po prawej, u krańców widnokręgu, widać zamek Meudon-Bellevue, po lewej Père la Chaise, las Wenseński, Issy i inne wioski, co w pobliżu Paryża są ulubionemi w dni niedzielne Paryżan wycieczkami. Praktyczny jakiś Francuz ustawił tutaj dalowid, przez który za kilkanaście susów pozwala ciekawym oglądać Paryż i jego okolice. Mniej wspaniale przedstawia się sam plac Marsowy, tuż u stóp wzgórza za mostem Jeny położony. Dokoła ogromnego gmachu wystawy stanęło tutaj śród zaimprowizowanego parku przeszło dwieście budowli najrozmaitszego kształtu i przeznaczenia, które albo same są przedmiotem wystawy, lub też wzniesione dla pomieszczenia tych przedmiotów, co w głównym gmachu nie znalazły miejsca. Wszystkie te budynki, wieże, galerye, statuy, pawilony, cisną się jedne na drugie, i jakkolwiek piękne i zajmujące w szczegółach, z daleka nie przedstawiają wspaniałej całości. Wystawa dzieli się na dwa wielkie działy: na wystawę w głównym gmachu, i wystawę w parku. Cała lewa strona gmachu i parku, od głównego wschodu przeznaczona została na wystawę przedmiotów francuskich. Innym częściom świata pozostawiono prawą stronę. A tak sama Francya zajmuje prawie tyle, co wszystkie inne kraje biorące udział w wystawie razem wzięte. Swietnie też przedstawia się przemysł francuski na tym popisie, na którym mu tak obszerne pozostawiono pole! Wytwornością, bogactwem i doskonałością wyrobów we wszystkich gałęziach przemysłu celuje on nad przemysłem innych krajów. Najsilniejszą spółzawodniczkę ma w przemyśle angielskim, wszelakoż dorównuje wyrobom angielskim w dobroci, przewyższa je o wiele wytwornością i taniością.

Po stronie francuskiej góruje po nad otaczającemi zabudowaniami parku ślicznie narysowana kopuła pawilonu cesarskiego, tuż bliżej głównego wejścia wysoko wznosi się latarnia morska, obok gotyckiego kościołka, przeznaczonego na wystawę przedmiotów kościelnych. Po drugiej stronie wejścia na prawo, z po za śpiczasto w górę wybiegających dachów chińskiego pawilonu, z pomiędzy budowli wschodnich, wystrzela w górę turecki minaret i zatrzymuje oko widza. Ta część parku, mieszcząca wystawę wschodnią, muzeum japońskie, pałac beja Tunetańskiego, świątynię egipską, Salamlik wicekróla Egipskiego, pawilon marokański, moszeę i łaźnię turecką, i t. d., ta część mówię najwięcej ściąga widzów niezwykłością widoku. Tu przeniesiony zdaleka przedstawia się Wschód, w małym ścieśnionym obrazku. Snują się Arabowie, Turcy, Tunetanie, Murzyni, w podróżnych strojach, z ogorzałemi słońcem puszczy twarzami. Arab malowniczo zarzuca biały swój burnus, odbijający od czarnych rysów ogorzałej twarzy i stąpa jak król dumnie a zwolna. Stroje mieszkańców wschodu najrozmaitszy przedstawiają widok: białe zawoje i czarne fezy, szerokie kaftany, pasy, długie chałaty z szerokiemi rękawami, często brudne i obszarpane, żywcem na Wschód nas przenoszą. Przed bramą karawanseraju siedzą z podgiętemi nogami, kurząc europejskie cygara, wschodni przybysze, obojętnem okiem poglądając na tłumy patrzące na nich jak na dziwowisko. Inni tymczasem przejeżdżają się na wielbłądach po parku, przeprowadzają konie, a tłum goni za nimi, że się z bliska do jeźdźców docisnąć nie można, i tylko z dala białe burnusy i czarne twarze przemigują.

Ta część wystawy najbardziej wydatna odmienną swą powierzchownością, najwięcej dotąd była opisywaną, i najwięcej oglądaną przez tych, co na wystawę idą więcej z ciekawości, niżeli w zamiarze czynienia szczegółowych badań w zakresie sztuk i przemysłu. Tu widzimy pierwotną naturę wschodnią, zajmującą nas Europejczyków w wysokim stopniu, ale mniej nauczającą, niżeli inne działy wystawy. Przyjemnie jest i dobrze spojrzeć w ten świat mało nam znany i tak od naszego odmienny; ciekawa rzecz poznać jego fizyognomię w mikroskopicznym przynajmniej obrazku, wszelako to więcej rozrywka, niżeli badanie. Cesarz chciał zabawkę przysposobić Paryżanom i sprowadził maleńką próbkę Wschodu, przesuwającą się, jak w jasełkach, w maleńkich tych ramkach. Ale kto więcej nauki, niżeli zabawy szuka, kto chce poznać, jak daleko dotarł i jak wielkie osiągnął wyniki duch człowieka, dążąc do tego, aby podgarnąć pod moc swoją wszystkie siły przyrody i stać się panem świata, aby dostarczyć społeczeństwu wszystkiego, co je uszlachetnia i zapewnia dobrobyt, tego raczej zajmą wyroby przemysłu europejskiego, zdumiewające nieraz swoim kunsztem i doskonałością.

Wspaniałe jest wejście do wnętrza gmachu głównego wystawy. Popod baldachimem zielonym, nasianym złotemi pszczołami, rozpiętym ponad całą aleą wstępną dla obrony zarówno od skwaru jak deszczu, szeregiem kolumn przybranych w chorągwie i tarcze z francuskiemi orłami i literami N. E., przychodzi się do głównej bramy pałacu. Wstąpiwszy weń jest się naraz w labiryncie rozchodzących się w obie strony i krzyżujących się dróg, ścieżek, przejść i galeryj, w których zabłąkać się koniecznie musi, kto pierwszy raz tutaj wejdzie, pomimo licznych za każdym krokiem wskazówek i napisów. Dłuższego potrzeba czasu, aby się opatrzyć i zmiarkować w tym błędniku. Jest to jakby las nieprzejrzany okiem; podobnego jak tutaj uczucia doznawał, kto zwiedzając kopalnie, zapuścił się w podziemne chodniki, zkąd bez przewodnika nie łatwo wyjść, ale raczej zgubić się potrzeba bez wieści. Na planie wygląda to wszystko bardzo prosto, systematycznie i w tak dobrze obmyślanym porządku, iż zdaje się nic łatwiejszego jak dać sobie radę i do każdego gdzie zechcieć działu trafić od razu. I rzeczywiście systemat przyjęty w uporządkowaniu wystawy jest bardzo dobry, odpowiedni celowi, gdyż grupując ulicami w odśrodkowych promieniach wyroby wszystkich krajow biorących udział w wystawie, daje zarazem porównawczy przegląd każdego rodzaju przemysłu wszystkich krajów idąc kołem, ulicami poprzecznie bieżącemi. Chcąc zatem zwiedzić wystawę systematycznie, można to uczynić albo według rodzaju przedmiotów, albo li też krajami. Ale dobrze trzeba wprzód obeznać się z rozkładem gmachu, z jego krzyżującemi się ulicami, i że tak powiem, zakamarkami różnego rozmiaru i kierunku, aby dojść do jakiego takiego na całość poglądu i być pewnym, że się nie zbłądzi. W pierwszych dniach jest to niepodobieństwem. Osoby co już po kilka razy były na wystawie, nie zawsze i nie w każdym miejscu zdołają się na razie zorientować i trafić tam dokąd dążą, a często niespodzianie przychodzą w okolice, których wcale nie znały, do przed-

stronnym, oddanym na pastwę nieprzyjaciół, zaledwie znanym i bronionym przez niektórych przyjaciół.

Panowie, zechciejcie zrozumieć mnie, jeżeli wspomnienia te wypowiadam, nie czynię to bez zamiaru; pomimo owego doświadczenia nie straciłem równowagi i nie przesiąkłem goryczą, ponieważ — wypowiadam to otwarcie — mam to przekonanie, że zawsze dążyłem do dobrego i prawego, i oddawna przywykłem być sprawiedliwym i dla przeciwnika. Dla tego nie straciłem ani wiary w ludzi, ani ufności w siebie samego (żywe oklaski), a pod obu względami nie doznałem złudzenia. Zaszczytne wezwanie dostojnego Monarchy otworzyło mi rozległe pole działania, a jeżeli przytem dla nie jednéj oznaki zaufania publicznego wdzięczną zachowuję pamięć, to przedewszystkiem zachowuję ją dla tego miasta słynnego z oświaty i przemysłowości, od którego w chwili stanowczéj otrzymałem śmiały dowód uznania.

Ale i w dawnym moim kraju ojczystym, dla którego już nie żyję, wiem o tem, wspominają dziś o mnie jakby o nieboszczyku, któremu się chętnie poświęca przyjazne wspomnienie. Z tym poglądem wiąże się dla mnie spostrzeżenie, z którego pośród was muszę zdać sprawę.

I w mojem dzisiejszem powołaniu napotykam naprzeciw siebie wielu przeciwników, a nawet nieprzyjaciół, których ani liczba, ani zaciekłość nie pozbawi mnie oddwagi. (Ustawiczne oklaski) Wytrwale, stanowczo, idąc za wolą Monarchy, dopóki jego zaufanie posiadam, iść będę drogą raz obraną, nie w myśli przełamania i zawstydzenia przeciwników swoich, lecz z przekonaniem, że przyjść musi dzień, gdzie na podstawie odzyskanéj na nowo konstytucyi wszyscy podadzą sobie wzajem dłoń pojednania we wspólnéj służbie dla ojczyzny. (Oklaski) Dla tego wołam do tych, co stoją po mojéj stronie: spokój, umiarkowanie, szanowanie przeciwnika, oszczędzanie jego uczuć.

Panowie! Widok niw, około których przejeżdżałem udając się do was, napełnił bólem serce moje; obfite błogosławieństwo niebios przemieniło te niwy znów w kwitnące, ale jakżeż dawno, gdy przesiąkły krwią najszlachetniejszą, gdy były widownią wojny bratniej, i czyż mogłem przytém zapomnieć, że mnie obwiniano o sprowadzenie tej nieszczęśliwej walki? Nie! jak i gdziekolwiek zbłądzić mogłem, nie zasłużyłem na zarzut tak srogi, a jeżeli kiedyś historycy wtargną do najtajniejszych zakątków archiwów w Dreznie i Wiedniu, nie znajdą ani jednego słowa na stwierdzenie tego zdania (oklaski) i małoż to mówiono o tajnych umowach i traktatach, o których nigdy nie myślano! Panowie, przywiozłem do Austryi serce niemieckie (oklaski) walczyłem o to, aby żywioł niemiecki utrzymał w Austryi swoje stanowisko (oklaski), lecz czynię to i czynić będę i nadal jako wierny sługa mojego Cesarza; pragnę, aby żywioł niemiecki, który jest nierozłączny od dostojnej dynastyi, od najpiękniejszych stron dziejów Austryi, od najpiękniejszych nadziei przyszłości jej historyczno-cywilizacyjnej, czcią zawsze był otaczany. (oklaski).

Jeżeliby jednak miał kto mniemać, że przybyłem do Austryi, aby Niemcom austryackim służyć za drogoskaz, aby się Austryi przeniewierzyli, ten zbłądziłby, a tak jak ja, myśli największa część ludności niemieckiej w Austryi. Kto zachowuje jeszcze serce dla swego współplemiennika, ale pozostaje wiernym swojemu krajowi, ten jest poważany i pożądany; ci zaś synowie boleści, co się wypierają własnego ogniska, zyskają ubolewanie, lecz będą wyzyskiwani (prawda, słusznie). Panowie nie pozwólmy, aby powątpiewano tam, gdzie się nie godzi powątpiewać. Przykładem, który my Niemcy damy wierząc w Austryę jej przyszłość, najsilniej przykujemy inne narodowości do Austryi. Oby słowa te i w tych sferach znalazły rozgłos i zrozumiane były, w których widzimy osobliwe zjawisko, że ci, co najwięcej rozprawiają o odwiecznej ojczyźnie, o tradycyach historycznych, o starej wierze swojej, i to wszystko uważają za zagrożone, wprowadzają do siebie obcy kraj, ideę nowoczesną, nową naukę (prawda).

Tak, czy nie przyszło do tego, że w stolicy tego pięknego kraju, który słusznie szczyci się ustawiczną wiernością dla dynastyi, witano radośnie obcy hymn narodowy? Niechaj baczą co robią! Jak może król, którego pragną ujrzeć przybranego w wysoko wzniesioną koronę, odbyć wjazd w mury miasta, wśród którego rozlegają się jeszcze dźwięki hymnu poświęconego obcemu monarsze, (huczne oklaski); a czyż zapaleńcy ci niechcą sami, aby żyć w pokoju i zgodzie z plemionami zamieszkującemi owo wielkie państwo, ku któremu zwracają oczy swoje? Zkądże jednak ma przyjść zgoda i pokój, jeżeli to, co tam stanowi zgodę i uszanowanie, tutaj używaném bywa, aby wielbić zdanie i opór? Nie przewidują oni, że więcej tracą, aniżeli zyskają. Pocieszać tylko może, że są to li pojedyncze „przemijające zjawiska"; mogą one nas zadziwiać, ale nie uczynią mi obcymi braci austryackich. (oklaski).

Podajemy mu teraz, jak dawniej rękę, nikt nie myśli o ścieśnianiu praw uzasadnionych, słusznych roszczeń, dozwolony im jest i zapewniony wolny ruch, skoro przyłożą rękę do budowy, którą my wznosimy na podstawie konstytucyjnej i wolnomyślnej (żywe oklaski) i około tej budowy, której ukończenie daje rękojmię wewnętrznego wzmocnienia państwa i zewnętrznej potęgi, pracujemy wciąż spólnie, spuście się na to. (Huczne oklaski).

Ale rozważcie, że budowa ta tem pewniej ukończoną zostanie, im rozważniej się nią kieruje, i jeżeli się nie nalega tak natarczywie na szybkie ukończenie, aby jutro runęło, co dziś wzniesionem zostało (oklaski). I aby się to powiodło, aby się nareszcie zgodzono i sprzymierzono, miasto odpychania i odłączania się, potrzeba przedewszystkiem przestać wątpić i rozpaczać. Pessymizm jaki zastałem za mojem tu przybyciem, zwolniał Bogu dzięki; jest już lepiej, a jeszcze lepiej być musi.

I zkądże to zwątpienie, i dla czego ten wzrok lękliwy w przyszłość? Przedewszystkiem być sprawiedliwym i wdzięcznym dla tego, w którego ręce Opatrzność złożyła berło tego starożytnego, czcigodnego państwa. Nie należy przecie zapominać i zapoznawać, jakiej potrzeba było siły ducha, aby nie stracić odwagi pod ciężkiemi próbami, kiedy cios po ciosie padał na jego głowę, i aby z równą wiernością powołaniu swemu, dopełniać wzniosłych obowiązków. I czy nie korzystano z czasu? czy nie utorowano drogi dla życia konstytucyjnego i rozwoju wolnomyślnego? czy pomimo doznanych klęsk zewnętrznych nie okazują dla Austryi poszanowania i współczucia? czy głos jej położony na szali pokoju nie zaważył? czy można zaprzeczać, że handel i przemysł niespodzianie się podniosły, i że każdy znajduje robotę, kto tylko chce pracować? Przypatrzmy się ludom Austryi; gdzież przykład, aby lud po dwóch szybko po sobie następującyeh nieszczęśliwych wojnach z taką skruchą, wytrwałością i ochoczością do ofiar dźwigał chętnie ciężary wojny, i większe jeszcze ciężary pokoju, na nowo się skupił i gotów jest szukać nowych dróg zbawiennych? Do czegóżby dopiero lud taki był zdolnym, jeżeli raz skończy się nieszczęście, i dlaczegóżby skończyć się nie miało?

Powiadają, że popełniono błędy: tak zaiste, popełniono błędy; błędy zjawiają się zawsze wraz z nieszczęściem, tak jak cnota i mądrość występuje w orszaku szczęścia (oklaski); ale nieszczęście przychodzi i bez ludzi, zarówno jak szczęście, które gdy wróci, to zobaczą, coto jest lud austryacki, a temu ludowi niechaj przedewszystkiem wyjdą na dobre błogosławieństwa pokoju, aby dobrobyt jego się wzmagał; tylko u pracowitego ludu ochronionego od nędzy kwitnie wolność i zapuszcza korzenie. Stary to pewnik, i dlaczegoż nie mamy postąpić energicznie na tem polu? Tu nie potrzeba dochodzić bojaźliwie co za murem się znajduje, zanim się go burzy; pod każdym kamieniem, pod każdą skałą, którą usuwamy, znajdziemy grunt dobry, który tylko zasiać musimy, aby otrzymać plon dojrzały. I gdyż to zapatrywanie moje może odbić się lepiej, jak w tem mieście, którego intelligencyjna pilność przemysłowa pracuje, tworzy i popiera tam, gdzie inni marzą, ganią i rozpaczają.

Chwała duchowi pracy, chwała duchowi twórczości, chwała miastu, gdzie duch ten się rozwija. Niech żyje Reichenberg! (Oklaski huczne, długo trwające i wiwaty.)

— Deputacya Rady państwa odbyła wczoraj posiedzenie i ułożyła odpowiedź swoją na ostatnią replikę deputacyi węgierskiej. Następnie podkomisya, która odpowiedź tę wypracowała, otrzymała zlecenie, aby z podkomisyą z łona deputacyi węgierskiej wysadzić się mającą traktowała o projektach przedłożonych przez ministrów skarbu. Podkomisya otrzymała w tym celu informacyą, aby kwoty w projektach rządowych zawarte uważała za przyjmowalne po otrzymaniu pożądanych wyjaśnień i bliższem określeniu takowych.

— *Pester Lloyd* donosi, że ustanowienie ministeryum przedlitawskiego znów odroczonem zostało aż do chwili przyjęcia ugody finansowej przez obie reprezentacye.

Prusy.

Z powodu okólnika francuskiego z d. 25 sierpnia o zjeździe salzburskim, tudzież austryackiego, który dotąd ogłoszony nie został, rząd pruski wydał następujący okólnik do swoich ajentów dyplomatycznych za granicą:

Berlin 7 września 1867.

Udzieliłem już JWPanu oświadczenia, które nas doszły ze strony rządów tak ces. austryackiego jak ces. francuskiego o znaczeniu i charakterze zjazdu salzburskiego, i które mogliśmy przyjąć z zadowoleniem. Było do przewidzenia, że trudno przyjdzie przekonać opinię publiczną, że taki fakt, jak zjazd dwóch potężnych monarchów, w obec teraźniejszego położenia polityki europejskiej nie ma głębszego znaczenia i donioślejszych następstw, a rozpuszczane początkowo z niejaką usilnością i pozorem autentyczności doniesienia o zamierzonych albo już zapadłych postanowieniach na polu politycznem, nie zdołały uchylić wątpliwości pod względem celu zjazdu.

Z tem większem przeto zadowoleniem powzięliśmy z oświadczeń austryackich i francuskich zapewnienie, że odwiedziny Cesarza Napoleona były wyłącznie wypływem uczucia, które poważamy i z którem sympatyzujemy, i że zjazd obu panujących zachował cechę tej pobudki. Zatem wewnętrzne sprawy Niemiec nie były w ten sposób, jak pierwsze doniesienia przewidywać kazały, przedmiotem rozmów w Salzburgu. Jest to tem pożądańszem, że przyjęcie, jakiego doznały w całych Niemczech owe doniesienia i przewidywania, okazało na nowo, jak dalece uczucie narodowe niemieckie nie znosi myśli, aby rozwój spraw narodu niemieckiego miał być oddany pod opiekę obcej interwencyi, albo też, aby był innemi kierowany względami niż temi, których interesa narodowe Niemiec wymagają.

Od samego początku wzięliśmy sobie za zadanie skierowania prądu narodowego rozwoju Niemiec w takie łożysko, aby w niem działał nie niwecząc, lecz zapładniając. Unikaliśmy wszystkiego, coby mogło prześcignąć ruch narodowy i staraliśmy się nie podniecać, lecz uspakajać. Usiłowanie to, jak sobie tuszyć śmiemy, powiedzie się, jeżeli również ze strony państw obcych z równą troskliwością unikać się będzie tego wszystkiego, coby mogło u ludu niemieckiego wywoływać niespokojność pod względem obcych planów, którychby on był przedmiotem, a w skutku tego coby mogło rozniecać słusznie wzburzenie uczucia narodowej godności i niepodległości.

Z żywem przeto zadowoleniem witamy wyraźne zaprzeczenie wszelkiego zamiaru dążącego do mięszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec, a to w interesie spokojnego rozwijania się własnych spraw naszych. Rządy południowo-niemieckie same nam zaświadczą, żeśmy się wstrzymywali od wszelkiego usiłowania wywierania moralnego nacisku na ich postanowienia, i że owszem traktatem z d. 8 lipca r. b. zrzekliśmy się bezwzględnie sposobności, jaka nam się ku temu celowi nastręczać mogła skutkiem położenia związku cłowego. Zachowamy i nadal wiernie tę postawę. Związek północno-niemiecki chętnie przychodzić będzie i nadal w pomoc, ilekroć rządy południowo-niemieckie starać się będą rozszerzyć i utrwalić narodowe stosunki między Południem a Północą Niemiec, ale w każdym razie pozostawimy naszym południowo-niemieckim sprzymierzeńcom oznaczenie w zupełnej swobodzie miary, jaką zachować ma obustronne zbliżenie. Mniemamy, że stanowiska tego tem spokojniej możemy się trzymać, iż w istniejących obecnie stosunkach traktatowych między Północą a Południem Niemiec, jak się takowe przedstawiają w zawartych przymierzach i w uzupełnieniu związku cłowego, upatrujemy prawną i faktycznie zapewnioną podstawę samoistnego rozwoju narodowych interesów ludu niemieckiego.

Upraszam JWPana, abyś w tej myśli wyrażał się przed tamecznym rządem i upoważniam nawet JWPana do odczytania niniejszego reskryptu.

Bismark.

Francya.

Opinion Nationale następujące robi uwagi nad barbarzyńską zapamiętałością, z jaką Rosya ruguje u siebie wszystkie języki z użycia prywatnego i publicznego, a natomiast wszędzie zaprowadza język rosyjski, któremu nawet po za granicą swoich posiadłości, mianowicie do Słowian pod austryackiem i tureckiem zostających berłem, wszelkiemi sposobami stara się torować drogi.

„Rząd petersburski przywięzuje, i słusznie, wielką wagę do kwestyj językowych. Wypędza on język fiński z Finlandyi, język polski z „Zachodnich prowincyj" państwa, język niemiecki z Rygi, język francuski ze wszystkich gimnazyów „świętej Rusi."

„Odtąd gramatyki francuskie, począwszy od Warszawy do Astrachanu a od Odessy do Archangielska, uważane są za książki zakazane. Z ich kart przeklętych wieje tchnienie 89 r, a nic więcej tylko paplocząc językiem Voltaira i Mirabeau, młodzi Moskale mogliby się dać uwieść niebezpiecznym pokusom wolności myśli i wolnego rządu.

„Rosya zdziera nareszcie wszystkie zasłony, które okrywały jej barbarzyństwo. Odrzuca ona nawet język Francyi, ten język emancypacyi politycznej i religijnej. Komedya za długo trwała, Rosya nie chce nas dłużej mamić pozorami; Kozak zrzucił ze siebie strój przetykany szychem i pokazał się takim jakim jest; ryczy w swoim żargonie, i w jednej godzinie oducza się zachodniego słownika, którym tak dobrze mówił w salonach, z takim niewymuszonym wdziękiem.

„Ale jednocześnie panslawistyczna propaganda tworzy katedry języka rosyjskiego w Czechach i Morawii, i stara się gramatyki rosyjskie wsuwać między książki rozdawane jako nagrody młodym Kroatom i Słowakom.

„Rosya ma racyą: kto jest panem języka jakiego ludu, ten jest panem jego myśli.

„Co się tyczy korzyści jakie cywilizacya odnieść może z tej gwałtownej propagandy dyalektu słowiańskiego, dziwacznie zmięszanego z greczyzną i tatarszczyzną (?!), to dość będzie zwrócić uwagę na to, że dyalekt ten oczywiście wyższym jest od niemieckiego i francuskiego: albowiem tem więcej można się po nim spodziewać w przyszłości, że w przeszłości nic jeszcze nie wydał. Język mużyków widocznie jest przeznaczony na to, żeby zaćmić język Lutra, Göthego i Schillera, a zarazem i to biedne drobne narzecze zachodnie, którego prozaicy zowią się Pascal, Bossuet, Voltaire, a poeci Corneille albo Victor-Hugo."

Rosya.

Inwalid rosyjski ogłasza teraz rozkaz do wojsk okręgu wojennego Rygskiego z d. 7 (19) lipca 1867, tyczący się zaprowadzenia w nadbaltyckich prowincyach języka rosyjskiego we wszystkich gałęziach służby publicznej. Dla czego ukaz carski wydany w tym przedmiocie ogłoszony został tylko w rozkazie do wojsk, jest to jednym z dowodów zamętu, jaki panuje w Rosyi pod względem atrybucyi i kompetencyi władz.

Rozkaz ten brzmi:

Rada ministrów rozpatrzywszy się w przedłożeniu ministra oświecenia o sposobach podniesienia wykładu języka rosyjskiego w okręgu naukowym Dorpackim (terrytoryalnie tyle znaczy, co okręg wojenny rygski. *Red.*) wyszła w swoich pobudkach z tej zasady, iż postanowienie Rady ministrów zatwierdzone pod d. 3 (15) stycznia 1860 względem zaprowadzenia we władzach koronnych (krajowych) gubernij nadbaltyckich korespondencyi w języku rosyjskim, pozostaje dotąd martwą głoską, pomimo wielokrotnych usiłowań zwierzchności miejscowej, aby ją urzeczywistnić; uznała więc postanowieniem z d. 9 (21) maja r. b. między innemi środkami, potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi ministrów i naczelników oddzielnych wydziałów na konieczność przedsiębrania obecnie wspólnych przez wszystkie władze kroków, aby bezzwłocznie wykonaną została wola monarchy względem zaprowadzenia we władzach koronnych kraju nadbaltyckiego języka rosyjskiego w czynnościach urzędowych, stósownie do postanowienia Rady ministrów zatwierdzonego pod d. 3 (15) stycznia 1860.

Uchwała ta Rady ministrów otrzymała sankcyę cesarską pod d. 1 (13) czerwca 1867. Odnośnie do takowej wydano rozkazy w okręgu wojennym rygskim tj. w Kurlandyi, Estonii i Inflantach, że wstępujący do wojska z tych prowincyj ochotnicy winni się wykazać dokładną znajomością języka rosyjskiego i że niewolno we wszystkich urzędach przyjmować podań w jakimkolwiek innym jak nie w rosyjskim języku; cudzoziemcy tylko mogą podania robić w innych językach, lecz z dołączeniem przekładu rosyjskiego stwierdzonego urzędownie.

Wprowadzenie języka rosyjskiego jako urzędowego we wszystkich czynnościach urzędowych spadł jak grom na „wiernopoddańczych" junkrów kurlandzkich, którzy dotychczas sami jedni mieli przywilej używania innego języka. Uniwersytet dorpacki jest również zagrożony w swoim bycie. Dotychczas umiano zawsze uchylać wykonanie niejednokrotnych w tym względzie ukazów mikołajewskich, a sam reskrypt ministeryalny powiada, że i ostatni ukaz z r. 1860 pozostał martwą literą. Ponowienie przeto ukazu jest oznaką zwycięstwa partyi rosyjskiej nad niemiecką w najwyższych sferach rządowych. Niemniej zagrożoną jest religia luterska, z powodu obostrzeń wydanych pod względem małżeństw mieszanych. Uczuła się nawet dotkniętą berlińska *Gazeta krzyżowa*, zawsze wysławiająca wszystkie kroki rządu rosyjskiego. Zamieszcza ona właśnie w ostatnim dodatku swoim (z d. 19 września) żale swoje. Powiada w nich, że co innego Polska, a co innego prowincye baltyckie. Polska usiłuje się zawsze oderwać, gdy prowincye te są najwierniejszą częścią cesarstwa, i niczego nie pragną, jak wielkości i szczęścia Rosyi. Niewdzięczność, i nic więcej; gdy wierna służba wynagradzaną bywa tak jak niewierna. Artykuł *Gazety krzyżowej* mówi, że prasa rosyjska oddawna już nalegała na zaprowadzenie jednostajnych przepisów językowych, i temu to przypisać należy, że wyszło rozporządzenie, aby wszystkie czynności urzędowe w tak zwanych władzach koronnych odbywały się po rosyjsku, a przeto we wszystkich urzędach administracyjnych bezpośrednio obsadzanych przez rząd. Takiemi są: rządy gubernialne, władze policyjne, dobra skarbowe aż do najniższych sług, akcyza, poczty. Wolno będzie używać języka niemieckiego tylko w sądownictwie i policyi ziemskiej tudzież w magistratach, tak jak sądownictwo gmin używa łotewskiego lub estońskiego języka. Dotychczas język rosyjski był używany w tych tylko czynnościach, które bezpośrednio szły do Petersburga.

Zaprowadzenie języka rosyjskiego pozbawi mnóstwo ludzi chleba, gdyż większa część urzędników nie umie po rosyjsku, a urzędnicy niżsi przy władzach lokalnych wcale go nie posiadają. Zachodzi również obawa, aby nie rozciągnięto wkrótce tego postanowienia do sądownictwa, szkół i uniwersytetu dorpackiego, który liczy dla tego wielu uczniów, że nauki wykładane w nim bywają po niemiecku, albowiem wielu Moskali z innych, dalekich stron cesarstwa wysyła na naukę synów do Dorpatu dla nauczenia się po niemiecku i słuchania wykładów lepszych, niż rosyjskie. *Kreuz Ztg* ubolewa, że rząd rosyjski ulegając jednemu stronnictwu, może sobie narazić najwierniejszych poddanych.

— Z powodu ukazywania się w Odessie żydów polskich, to jest ubranych tak jak się nosić zwykli żydzi w Polsce, tudzież niewiast, które obyczajem żydowskim golą głowy i zakrywają brak włosów swoich perukami, policya tameczna otrzymała rozkaz, stósownie do dawnych przepisów zabraniających w Rosyi nosić się żydom po dawnemu, aby tak noszących się żydów i żydówki przytrzymywała i pociągała do kary pieniężnej. W Królestwie Polskiem nie wolno nosić czamarek, w Rosyi zaś długich opończy i głów podgalanych. Zakazowi temu noszenia się odmiennie, nie podlegają Tatarzy, Mongołowie i inne ludy azyatyckie, chociaż noszą długie opończe i golą głowy.

Kongres moskiewski i panslawistyczna propaganda,

napisał Julian Klaczko.

(Le congrès de Moscou et la propagande panslaviste.)

(Revue des deux Mondes.)

III

(Dokończenie.)

Wymówiliśmy to fatalne słowo *rozbiór Austryi*, i trzeba się zdecydować zajrzeć w oczy tej bolesnej ewentualności, — bo tam to zmierza panslawistyczna propaganda, tam leży owo straszliwe niebezpieczeństwo, grożące obecnie Europie. Europa XIX wieku żyła dotąd pod naciskiem groźnej niewiadomej, którą nazywano kwestyą wschodnią. Otóż dzisiaj, zamiast jednej ma ona dwie kwestye wschodnie: musi Austryi tak samo jak Turcyi bronić od niesprawiedliwego rozbioru; kto wie nawet, czy w obecnej chwili Turcya nie przedstawia

---

miotów, których jeszcze nie widziały, pomimo że zdawało im się, że doskonale już znają wystawę.

Potrzeba być tęgim pieszakiem, aby obejść od razu wszystko; znużyć się zaś nie wolno pod karą dwóch susów, które zapłacić musisz, skoro zechcesz zrobić użytek z ustawionych w około pałacu lub w parku krzeseł i usiąść choćby na chwilę. Za wszystko płacić potrzeba. Zasadę tę jak najobszerniej zastósowują Francuzi. Zwłaszcza na wystawie płacić potrzeba, i to ogromnie, za wszystko i na każdym kroku. Kto się nie czuje na siłach odbycia własnemi nogami podróży po wystawie, może sobie za cenę postanowioną dla dorożkarzy miejskich nająć godzinami nie dorożkę, ale karzełka na kółkach, i kazać się nim obwozić po całym gmachu. Karzełki urządzone z ogromnym komfortem — miękkie i sprężynowane, krzyżują się we wszystkie strony, ciągnione przez zgrabnych ekspresów, umiejących ze szczególną zręcznością wymijać się w tłoku publiczności, snującej się po wszystkich salach wystawy. Karzełków tych używają najwięcej kobiety, i to Angielki lub inne cudzoziemki: zgrabna i żwawa Francuska nie lubi powolnej jazdy na małym wózku, niezmęczona przesuwa się zgrabną nóżką z właściwym wdziękiem przez wszystkie kręgi nieskończonego labiryntu, częstokroć wytrwalsza od towarzyszącego jej mężczyzny.

Aby od razu ogólny pogląd na rozkład wystawy pozyskać, dobrze będzie wstąpić po kilkudziesięciu wschodach na galeryą w dziale maszyn, okrążającą cały gmach wystawy i przejść nią do koła. Pod tą galeryą po obu stronach w ruch puszczone maszyny najciekawszy przedstawiają widok. Ale potrzeba mieć silne nerwy, aby nie być zgłuszonym, gdy się tutaj wstępuje. Tu warczą koła, biją młoty, trzaski i huki najrozmaitszego rodzaju mieszają się z sobą w ogłuszający koncert. Ale też nigdzie może tak wybitnie nie występuje potęga ducha ludzkiego, jak tutaj, gdzie widzimy jak uzbrojony nauką owładnął i ku zamierzonym celom skierował siły przyrody i jak olbrzymie osiągnąć niemi zdoła skutki. Czegóż nie można, jak się zdaje, dokonać temi w ruch puszczonemi olbrzymami najprzeróżniejszych konstrukcyj i siły? Te służą do tarcia drzewa, tamte wydrążają skały, inne przędą jedwab, paszcze pomp wyrzucają morza wody w ustawione pod niemi rezerwoary — dalej stoją lokomotywy, maszyny drukarskie; ale któżby je wszystkie poznać i wyliczyć pobieżnie zdołał za pierwszem wejrzeniem? Dział to najbogatszy wystawy, gdyż oprócz maszyn tych, które tutaj w ruchu widzimy, są jeszcze w parku osobne budynki i całe długie galerye na ich pomieszczenie, podczas, gdy machiny i narzędzia gospodarskie na wyspie Billancourt osobną tworzą wystawę.

Galerya maszyn ozdobiona jest łukami, herbami i trofeami krajów, według tego, jak się w dział którego kraju przechodzi. W dziale angielskim wysokie okna przysłonione storami z fabryk angielskich, przedstawiającemi obrazowo dzieje przemysłu i główne wynalazki w dziedzinie mechaniki. Do ogłuszającego turkotu przyczynia się jeszcze olbrzymi organ na tejże ustawiony galeryi, odzywający się od czasu do czasu wspaniałemi, przeciągłemi tony, ale tak silnemi, że z bliska słuchać go niepodobna.

Panie jeżdżące wózkami po wystawie, jeżeli chcą zwiedzić tę galeryę, muszą zrzuciwszy pychę z serca, gwoli swej ciekawości zstąpić z karzełka i udać się pieszo na górę, bo po schodach wyjechać niepodobna. Jeżeli jednakże tego nie uczynią, to mogą w pewnym stopniu doznać ogłuszającego, acz na wszelki wypadek milszego wrażenia, zbliżywszy się ku wystawie fortepianów, zkąd nieprzerwanie rozlega się najprzeróżniejsza muzyka. Jeżeli przypadek zdarzy, iż nie trafi się naraz wielu artystów, a zwłaszcza artystek, chcących wypróbować doniosłość głosu instrumentów, a więcej i częściej może popisać się z biegłością lekkich i lotnych paluszków i białością małych rączek, to można użyć czasem rzetelnej przyjemności piękną posłyszawszy muzykę na doborowych rzadkiej doskonałości instrumentach. Jeżeli jednak, co częściej się zdarza, wiele naraz trafi się żądnych popisu artystów i wiele naraz ozwie się fortepianów, a jeden poważną sonatą, drugi walcem lub polką, trzeci znów, czwarty i dziesiąty każdy czem innem, to tworzy się z tego wszystkiego razem pełna przecudnej harmonii, najnieznośniejsza w świecie dysharmonia, przypominająca stukot maszyn i furczenie kół w górze. Dało to powód do rozmaitych żartów tutejszym pismom humorystycznym. Jedno z nich przedstawia ekspresa ciągnącego na karle jakąś chudą ze szkłem przy nosie Angielkę, który w ten sposób mści się nad skąpą turystką, iż ją po tej części wystawy obwozi:

— Nie dała mi wczoraj poczesnego — poczekaj — powiozę cię dziś do fortepianów.

Wszedłszy na wystawę szukałem najprzód przedmiotów przysłanych z Polski, dzieł ducha polskiego, polskiego przemysłu, polskiej ręki wyrobów. I wiele czasu upłynęło, nim je wyszukać zdołałem; rozrzucone po różnych częściach i działach, w różnych stronach, daleko jedno od drugiego. A przecież zajmują one niezaprzeczenie celujące miejsce. W galeryi sztuk pięknych najliczniejsze grono widzów znalazłem w dziale austryackim przed obrazem Matejki; w sali akwareli i rysunków, przed obrazami Grottgera i Tepy; w dziale rzymskim przed rzeźbami Brodzkiego; w dziale rosyjskim przed Barbarą Simmlera i tegoż Jadwigą. Najznakomitsze wyroby przemysłu, któremi się szczyci wystawa rosyjska, są dziełem rąk polskich, pochodzą z fabryk polskich, jak powozy i fortepiany warszawskie itp. Rosya z własnych, prawdziwie swoich wyrobów, celuje tylko dziegciem i skórami, które z daleka i ogromnie z przeproszeniem śmierdzą.

Kiedy tak byłem zajęty wyszukiwaniem przedmiotów polskich na wystawie, zahuczał dzwon tak głośny, że szklanne ściany gmachu zadrżały, i zdało się że popękają. Dzwon grzmiał coraz donośniej, przeciągle, rozkazująco. To znak zbliżającej się pory zamykania gmachu — hasło do wyjścia. Dzwon ogłaszający tę porę, przysłany na wystawę, jest znakomitym w swoim rodzaju olbrzymem, któremu nie wiele znajdzie się równych. W najdalszych zakątach gmachu i parku echo jego tętni jakby huk dział, i nakazuje bezwarunkowe posłuszeństwo — wszystkiemi bramami gmachu pospiesznie wynosi się publiczność do parku, gdzie można pozostać do wieczora.

Znużony i zgłodniały w najwyższym stopniu całodziennem chodzeniem obejrzałem się za jakiem pożywieniem, aby się pokrzepić w podróż do miasta. Zewnętrzna galerya naokoło gmachu przeznaczona jest na wystawę pokarmów i napojów, których dobroć praktycznie publiczność codziennie ma sposobność za gruby pieniądz wypróbować. Wszystkie kraje biorące udział w wystawie i tę jej część odpowiednio zapełniły. Dział każdego kraju ma swoją osobną restauracyę, gdzie podają potrawy krajowym sporządzone sposobem z usługą w krajowym języku. I tak całą stronę lewą gmachu, mieszczącą w sobie wystawę przedmiotów francuskich, okrąża szereg restauracyj francuskich. Tu najwykwintniejsze śniadania i obiady dla wybrednych smakoszów u Gousseta, obiady noszące nazwę objadów europejskich, jak gdyby chciano przez to powiedzieć, że są w stanie zaspokoić podniebienie wszystkich europejskich smakoszów. Dalej *Café Maure*. Tu kawę szczególniej przyrządzoną po wschodniemu podają murzyni.— W restauracyi Bawarskiej pełno piwa i Niemcy usługują. Dalej restauracya holenderska i amsterdamskie likiery— następnie rosyjskie kiełbasy i kapusta. Odkąd któryś z Wielkich książąt zwiedzając wystawę kazał sobie podać w restauracyi tej kawałek kiełbasy, czy też szklankę kwasu, odtąd restauracya rosyjska stała się modną, a ceny w niej podskoczyły niesłychanie.— Żaden pasztet francuski ani ryba morska nie płaci się teraz tutaj tyle, ile kiełbasa z czosnkiem i łyżka kawioru. Jużto drożyzna po wszystkich tych restauracyach ogromna — wszystkie kraje prześcigają się w tym względzie i bynajmniej sobie nie ustępują. W którąż stronę, ku jakiemuż lądowi ma się udać ten, co przecie radby i głód zaspokoić i wyjść z niewielkim szwankiem kieszeni? Trudne do rozwiązania pytanie.— Na tłuściutkie pieczone psy chińskie i tym podobne przysmaki azyatyckie nie miałem apetytu. Obiad europejski za drogi. Widzę przed sobą Stany Zjednoczone. — Ha, wchodzę, licząc na cnotę republikancką. Usługują Murzyni najczystszej krwi z odstającemi policzkami i grubemi wywróconemi wargami, czarne ich twarze odbijają od białego odzienia. Na piętrze urządzony gabinet dla pań — na dole mniej wytworny salon jadalny — tam zajmuję miejsce i na zapytanie angielskie Murzyna, każę sobie podać kawałek mięsa. — Och! jakżeście zawiodły ufność moją, jakżeście mię nie miłosiernie zdarły, Stany Zjednoczone! Nigdy nie zapomnę owego mikroskopicznej małości płatka nazwanego bifstykiem, po którym została próżnia w żołądku, a o pięć franków mniej w kieszeni. Nie — tak się nie godzi — kraino Republikanów! wieczysty rozbrat pomiędzy nami.

Po zamknięciu gmachu wystawy pozostaje jeszcze przechadzka w parku. — Koncert Straussa i Bilsego w pawilonie między-narodowym, lub teatr chiński za półtora franka od osoby. Jakże to prędko czas ubiega — słońce zachodzi już za wzgórze Trokaderu — z latarni morskiej zajaśniało światło i od czasu do czasu wybucha płomieniem widnym z daleka śród szarzejącego wieczora. Ledwie ciemną nocą dostaniemy się do domu, gdyż do żadnego omnibusu dostać się nie można. Idźmy więc spocząć, odkładając na później dokładniejsze i szczegółowe rozpatrzenie tego, cośmy dzisiaj zaledwie jak najogólniejszym, powierzchownym zdołali objąć poglądem.

Wł. Z.

więcej warunków trwałości aniżeli stara monarchia Habsburgów? Porta Ottomańska ma tylko jednego nieprzyjaciela, Moskwę, a słowiańskie jej ludy (nie mówimy tu o Serbii, dziś zupełnie wyemancypowanej), nie są wcale ruchliwe i przedsiębiorcze; gabinet petersburski potrafi tu i owdzie podniecić Bulgarów i Bośniaków, ale nie będzie miał z nich nigdy tak czynnych i żarliwych ajentów jak z Czechów. Zresztą, lubo my z naszej strony nie zbyt wysoko cenimy Turków, jednak wszyscy ci co zwiedzili zabałkański półwysep zgadzają się na to, że tam oni jedni tylko (Turcy) posiadają zdolność do rządzenia, mają zmysł rozkazywania i umieją imponować poddanym swej władzy *rajasom*. Wreszcie Padyszach ma w Europie blisko dwa miliony, a w Azyi przeszło dziesięć milionów wiernych, którzy żywią dla niego cześć fanatyczną i na skinienie jego umieją walczyć i umierać. Porównanie, pod wszystkiemi temi względami, nie wypada wcale na korzyść Austryi. Austrya ma naprzeciw sobie jednocześnie Rosyą i Prusy; zniechęcone ku niej ludy które w sobie obejmuje, ludy słowiańskie, są oświeceńsze, energiczniejsze, zapalniejsze niż rajasy tureckie; a cóż powiedzieć o jej poddanych niemieckich, których sympatye dla dzieła p. Bismarka z każdym dniem jawniejszemi się stają! Pomiędzy rozmaitemi plemionami osiadłemi w obrębie granic Austryi niemasz ani jednego, któreby miało niezaprzeczoną wyższość, któreby mogło wziąść przewagę nad innemi, natchnąć je poszanowaniem i posłuszeństwem dla siebie, przybrać względem nich ten ton władcy, który tak naturalnie przybiera Muzułmanin wobec podwładnych swoich. Co się tyczy czci jakiej niegdyś tytuł cesarski był przedmiotem, co się tyczy zadziwiających poświęceń, które niegdyś wywoływać umiał, jakże tu rachować na nie dzisiaj, po utracie wysokiego stanowiska w Niemczech, które było głównem źródłem uroku, po tylu strasznych klęskach które osłabiły ducha w wojsku, a biórokracyi odebrały całe zaufanie w siebie? Mając tak do wyboru dwie zdobycze zarówno upragnione, któż zgadnie, czy nie na Austryą właśnie rzuci się wprzód „orzeł Kaukazu“, zwłaszcza, gdy go do tego podnieci sęp pruski, chciwy dokonać swego niemieckiego dzieła? Któż ośmieli się utrzymywać z pewnością, że nie od Galicyi właśnie rozpocznie się owo „działanie zaczepne“, do którego p. Rieger zachęcał swoich braci moskiewskich w mowie mianej 4go czerwca. „Wy Rosyanie, — twierdził mowca, — jesteście pierwszemi w wojnie odpornej: odparliście najazd Napoleona, zostaliście zwycięzcami, kiedy cała Europa was zaczepiła. Teraz trzeba, żebyście byli pierwszemi także i w zaczepnem działaniu“.

Prawdopopobnie gabinet petersburski nie rozpocznie kroków zaczepnych, będzie wolał czekać cierpliwie i pozwolić żeby się dokonał *proces rozkładu*. Ktokolwiek studyował rozbiór Polski — tę wielką szkołę polityki moskiewskiéj — ten wie, że Katarzyna II nie myślała zrazu o rozbiorze tego nieszczęśliwego kraju; chciała tylko niedopuścić zmiany rządu w rzeczypospolitej, chciała wszelkiemi sposobami przeszkodzić utworzeniu się monarchii konstytucyjnej i silnej. Ona nie pragnęła nic więcej, tylko pozostawić rzeczpospolitą w takim stanie jak była, słabą i słabnącą coraz bardziej, aż dopókiby sama nie runęła u stóp carycy; tylko niecierpliwość i inicyatywa Prus zdecydowały dzieło 1772 r. Kto wie, może leży w przeznaczeniach Prus, żeby popchnęły jeszcze kiedyś rękę Rosyi i do rozbioru Austryi. Jeżeli pozostawiony będzie własnym natchnieniom, gabinet petersburski zachowa politykę wyczekującą i powierzy sprawę czasowi, temu wielkiemu swojemu sprzymierzyńcowi, któremu zresztą będzie przychodził w pomoc dobrze obliczonemi poruszeniami. Będzie czuwał przedewszystkiem, ażeby państwo Habsburskie nie mogło się ukonstytuować silne i prawidłowo, — i będzie sobie dalej wyprawiał kongresy naukowe, wystawy etnologiczne i zacieśniał *moralne* węzły ze Słowianami. Będzie coraz bardziej podjudzał Czechów, Rusinów, Kroatów; będzie stawał w ich obronie, będzie wspaniałomyślnym pośrednikiem; będzie protegował Austryą, będzie nawet jej przyjacielem i utworzy sobie silną partyą w rządzie. Czyż już i dzisiaj nie ma w *Burgu* partyi rosyjskiej, której naczelnikami mianuje opinia publiczna hrabiego Mensdorffa i zwycięzcę z pod Custozzy? Ta partya chce za jakąbądź cenę pozyskać przyjaźń cara, w razie potrzeby poświęcić nawet dlań Galicyę, w nadziei, że zyska protektora, otrzyma pokój i „ocali resztę!...“ Czy rozpocznie kroki zaczepne, czy temporyzować będzie; czy zawezwie bożka Marsa, czy bożka Chronosa, Rosya zawsze zarówno jest pewna że dojdzie do swego celu, że jednego pięknego dnia pochłonie Austryą w porozumieniu z Prusami, — a wtedy co się stanie ze światem? Co się stanie z równowagą, wolnością i cywilizacyą Zachodu? Co pocznie Francya? Czy zgodzi się na to „upośledzenie rasy łacińskiej,“ o którem mówił już stary książę Meternich w chwili skonania? Albo czy będzie usiłowała naprzeciw dwom wielkim aglomeratom, wszechgermańskiemu i wszechsłowiańskiemu, postawić wielki aglomerat *wszechromański*? czy zechce annexować Włochy i Hiszpanią? Będzież to rzecz możebna, a choćby tylko pożądana? A stare i zniewieściałe społeczności południowe będąż w stanie tworzyć przeciwwagę względem twardych i surowych ras północnych?...

Gdy się rozważa w ten sposób straszne położenie, jakie dawnej monarchii Habsburgów zgotował cały szereg błędów i nieszczęść, gdy się widzi jak ona kroczy to prędzej to wolniej, lecz fatalnie ku rozkładowi i ruinie, mimowolnie prawie nastręcza się pytanie: czy nie byłoby lepiej dla Austryi radzić się tylko własnego niebezpieczeństwa i spróbować śmiałego kroku. Gdyby też zamiast oczekiwać zabójczych skutków propagandy panslawistycznej zażądała z niej rachunku u jej sprawcy, a wyprzedzając go działaniem zaczepnem, przeniosła wojnę w jego granice, na punkt najsłabszy państwa carów! Prosimy nie przerażać się taką hipotezą, w każdym razie tak nieprawdopodobną; prosimy w pośród smutków i ciemności, jakiemi nas rzeczywistość otacza, dozwolić myśli tej wycieczki, pozwolić na ten błysk chwilowy! Gdyby więc Austrya, dopokąd jeszcze resztą sił rozporządzać może, a uwaga Zachodu nie jest jeszcze odwróconą kwestyami wewnętrznemi, — zwłaszcza społecznemi, które także na widnokręgu groźnie występują — gdyby Austrya odwołała się do Pana Zastępów przeciw swemu głównemu nieprzyjacielowi, który ją chce wykluczyć ze świata słowiańskiego ostatniej dla niej po utracie Włoch i Niemiec ucieczki, miałaby w tych srogich zapasach za sprzymierzeńca Turcyą, której ten sam los zagraża, Węgry, o których zapale wątpić nie można, a nawet Polska, jakkolwiek pognębiona, byłaby w tym razie nie małą dla niej pomocą. A Europa, Europa cywilizowana, Europa chrześciańska, mogłażby zostać obojętną lub nieczynną w chwili tak uroczystej, w którejby się rozstrzygały losy rodu ludzkiego? Wolnoż wątpić o Francyi, o tej Francyi, która bardzo późno, ale za to zupełnie porzuciła swoje przeciw Austryi uprzedzenia? Chciałażby Anglia popierać Moskala, który siedzi już w Taszkendzie i Samarkandzie i zmierza do Stambułu? Nakoniec Niemcy, Niemcy nawet pruskie (skoro niema już innych), zapewnione raz od strony Renu, zabezpieczone od ponowienia roszczeń habsburskich do Germanii, nie miałyżby wielkiego interesu, interesu żywotnego w utworzeniu państwa pośredniego, prawdziwego państwa wschodniego (Ostreich), i obowiązku w imie cywilizacyi, ludzkości i Niemiec, przeszkadzać zwiększeniu się sąsiedniego mocarstwa, już i tak strasznego, a które chce panować „od Oceanu Spokojnego aż po Adryatyk...“

Austrya wyszedłszy z walki zwycięzko, nietylkoby samo bezpośrednie niebezpieczeństwo zażegnała: prowincye polskie, któreby w walce Rosyi wydarła, mogłyby jej dostarczyć nowego żywiołu, wrócić chociaż w części ów pierwiastek czynu i siłę popędu, którą czerpała dawniej w swem stanowisku we Włoszech i Niemczech. Połączenie trzech koron Węgier, Czech i Polski, które w XV wieku sprowadzone było chwilowo przez działanie prawa feudalnego, prawa dziedziczności monarchicznej, mogłoby stać się teraz trwałem dziełem polityki opartej na prawie tegoczesnem, dziełem woli narodowej i interesów europejskich. Prawdę mówiąc, takie tylko połączenie trzech koron pozwala jeszcze pojmować państwo pośrednie pomiędzy Rosyą a Niemcami zjednoczonemi; lecz państwo tak ukonstytuowane rozdzieliłoby je terytoryalnie stanowczo i skutecznie i tworzyłoby istotną przeciwwagę tym dwom wielkim aglomeratom, mającym równe dążności do rozszerzania się i zaborów. Nowa i sprawiedliwa równowaga stanęłaby tym sposobem pomiędzy państwami, a tyle ludów młodych i uzdolnienia pełnych zostałoby zachowanych dla cywilizacyi zachodniej.

Złudne marzenia! utopie, dla których niema miejsca w naszym wieku!... Niestety! wiemy to aż nadto; ale widząc jak jedna z najczarniejszych katastrof zagraża rzeczypospolitej europejskiej, cóż innego uczynić może sumienny pisarz, jak oznajmić niebezpieczeństwo i konkludować hipotezą i i życzeniem ku dobremu? Hipoteza jest może złudną tylko dla tego, że świat nie ma już ideału, a życzenie zdaje się pobożnem (*pieux*), bo czasy są bezbożne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Komitet nadzoru kościoła N. P. Maryi w Krakowie wygotował dla Wydziału krajowego sprawozdanie z czynności dotychczasowych około naprawy wielkiego ołtarza w tym kościele. Po dzień 12 września, wydano na ten cel złr. 3,975 cent. 45.

— Wczoraj spaliła się dziewczyna wiejska w Czyżynach. Pastuchy rozniecili ogień, a gdy się na dziewczynie zajęła odzież, odbiegli jéj i zostawili bez ratunku.

— *Chrzanów* d. 19 września.

(*A. L.*) Dziś odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie Rady powiatowéj, na które z 26 członków, czterech nie przybyło. Tymczasowym przewodniczącym wybrano najstarszego wiekiem X. Kozubskiego przeora z Czerny, poczem wybrano komisyę do sprawdzenia wyborów, które w reaultacie uznano w zupełności za ważne, tak iż w skład Rady powiatowéj wchodzą obecnie:

Z grupy gmin wiejskich: X. Ostrowski Aleksy z Libiąża i włościanie Spyra Wojciech z Luszowic, Włoch Józef z Poręby, Płaczek Floryan z Czatkowic, Bębenek Józef z Babic, Noworyta Wincenty ze Zagórza, Gędoś Franciszek z Młoszowéj, Wosecki Franciszek z Chełmku, Mandecki Maciéj z Nawojowéj Góry;

z grupy gmin miejskich: pp. Palka Jan mieszczanin z Chrzanowa, Westenholtz Ludwik zawiadowca kopalni z Dąbrowy i Noworytko Józef leśniczy z Myślachowic;

z grupy przemysłowców: p. Zehender Teodor urzędnik kopalń rządowych;

z grupy większych posiadłości: pp. Estrajcher Aleksander wł. Trzebini, Chwalibogowski Stanisław wł. Niegoszowic, Florkiewicz Juliusz właś. Młoszowéj, Helcel Floryan właś. Górki, Horwat Apolinary notaryusz w Chrzanowie, X. Jenczyk dziekan z Bobrku, X. Kozubski przeor z Czerny, Lippoman Alfons wł Pogorzyc, Patelski Józef wł. Kwaczały, hr. Potocki Adam z Krzeszowic, hr. Potulicki Ignacy z Bobrku, Stanowski Jędrzéj nadleśniczy z Byczyny.

Po uznaniu ważności wyborów przystąpiono do wyborów prezesa, wice-prezesa, członków wydziału i zastępców.

Prezesem został wybrany hr. Potocki Adam, wiceprezesem p. Lippoman Alfons.

Do wydziału wybrano pp. Estreichera Aleksandra, X. Ostrowskiego Aleksego, Horwata Apolinarego, Westenholtza Ludwika, Spyrę Wojciecha.

Na zastępców obrano: pp. Patelskiego Józefa, X. Jenczyka dziekana, hr. Potulickiego Ignacego, Zehendera Teodora, Noworytkę Józefa, Noworytę Wincentego.

Po dokonanych wyborach nowo obrany prezes postawił wniosek, by Rada upoważniła wydział do przedsiębrania czynności w zakres jéj kompetencyi wchodzących.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i posiedzenie zamknięto.

— We Lwowie zdarzył się w teatrze we środę epizod, że gdy między innymi p. Baranowski wystąpił w „Drzemce p. Prospera“, zaczęto sykać i gwizdać z galeryi. Aktor nie czekając, aż publiczność rozstrzygnie, czy stanie po stronie sykaczy lub też weźmie go w obronę, wystąpił poprzed scenę i zawołał: Panów sykaczów zawiadamiam, że mieszkam, tam a tam! a następnie zapytał, czy publiczność chce, aby grał daléj. Chcąc zrozumieć przyczynę tego zajścia, tłumaczonego odmiennie przez oba nieurzędowe dzienniki lwowskie, trzebaby chyba przypuścić, że prawdziwemi są zajścia skandaliczne, do których pobyt lwowskich artystów w Lublinie dał powód za powrotem do Lwowa.

— P. Hipolitowi Brzostowskiemu skradziono 4go b. m. w Franzensbad przez włamanie się 1,800 rubli w biletach, 206 talarów, 50 napoleondorów, 12 dukatów, kilka imperyałów i innych sztuk złotych, 75 złr. i wielkiéj ceny kosztowności.

— D. 17 b. m. otwartą została dalsza część kolei żelaznéj z Warszawy do Brześcia Litewskiego, a właściwie do Terespola prowadząca, którą budował bankier warszawski p. Leopold Kronenberg. Wynosi ona blisko 18 mil. Roboty od Terespola do Brześcia już rozpoczęte.

— W czasie przeprawiania się przez Wołgę pod Kineszmą w gubernii Kostromskiéj, dzierżawca przewozu wpuścił na łódź około sta osób, tak iż łódź zagłębiła się niemal po same brzegi. Mimo tego przybito szczęśliwie na drugą stronę rzeki. Tu jednak dzierżawca zanim pozwolił wysiąść, wybierać zaczął opłatę, a że ludzie na statku wracający z jarmarku byli pijani, więc powstało zamieszanie przy odbiorze opłaty i łódź się przewróciła. Wszyscy wpadli w wodę, a z nich utonęło 63 osób.

— Dzień 19ty września pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 11°,8 od + 4°,0. Wiatr do północnego zbliżony chłodny. Barometr opadając wskazywał dnia 20go września o godzinie 6téj rano 331''',60; termometr zaś + 2°,2 R.

— W sobotę dnia 21go września, Śgo Mateusza apostoła.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go września.

HOTEL POD RÓŻĄ: Maciéj ks. Radziwił wł. d. z Litwy, Franciszek hr. Malatesta z familią właś. d. z Rzymu, Feliks hr. Romer z synem wł. d. z Galicyi, Jakób Sakowicz z synem wł. d. z Rosyi, Teodor Kuntz Dr med. z Keszmarku, Józef Freicher kupiec z Berlina, Karolina Noworytkowa z familią z Myślachowic.

HOTEL DREZDEŃSKI: Zygmunt Święcicki właś. dóbr z Podola, Ludwik bar. Sabarth dyr. stow. akc. z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd pow. stryjski Annę Kindrakiewicz i Abrahama Günsberga, aby w przeciągu roku i sześciu tygodni usprawiedliwili swoje wierzytelności ciążące na realności w Stryju N. 23 na przedmieściu Podzamcze.— Sąd pow. podgórski spadkobierców Joanny Lozert zmarłéj w Podgórzu 28 kwietnia 1867, aby się w przeciągu roku z prawami swemi do spadku zgłosili.

Licytacye: W d. 3, 10 i 17 października w Magistracie podgórskim licytacya na wypuszczenie w dzierżawę miejskiéj cegielni i wapiennika: cena wywołania razem 4,003 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 18 września. Do *Constitutionelle Ztg* piszą z Berlina: Był istotnie zamiar ustanowić oddzielnego ministra spraw zagranicznych, ale na teraz nie ma o tem już mowy, i hr. Bismark zatrzyma obok kanclerstwa tekę spraw zagranicznych.

Monachium 18 września. *Baierische Zeitung* donosi: Słychać, że rząd bawarski oświadczył wobec Prus zupełne swoje zadowolenie, aby rozpocząć rokowania z Francyą względem uwolnienia Meklenburgii od zobowiązań traktatu z roku 1865, jak również, aby podjąć na nowo układy cłowe z Austryą. (Meklenburgia nie może przystąpić do unii cłowej pruskiej czyli niemieckiej, z powodu, że zawarła traktat handlowy z Francyą na innych podstawach aniżeli związek cłowy. *Red. Cz.*).

Frankfurt 18 września. Król Pruski przybył tu dziś w południe; ze strony władz nie było urzędowego przyjęcia. W. Książę Heski przybył dla powitania króla i zaproszenia go na obiad do Darmstadtu.

Frankfurt 18 września wieczór. Król wyjechał dziś po południu do Darmstadtu i nie pojedzie zaraz do Baden, jak zamierzał, lecz wprzódy odwiedzi w Wiesbaden księżnę Walii.

Darmstadt 18 września wieczór. Król po obiedzie wrócił do Frankfurtu i wieczorem był tam w teatrze.

Hamburg 18 września. Poselstwa francuskie w Hamburgu, Bremie, Lubece i Brunszwiku mają być połączone w jednej osobie.

Kopenhaga 18 września. Król Szwedzki jest chory. Lekarze zalecili mu spokojność.

Wiedeń 19 września.

Projekt ministeryalny przedłożony deputacyom, dla każdego jest jeszcze zagadką, chociaż go ogłoszono w całej osnowie. Projekt ten stara się wykazać, że się tu wcale nie rozchodzi o redukcyą procentów i że rząd nie myśli o żadnej repressyi w przeprowadzeniu unifikacyi długu państwa. Zresztą nic nie wiadomo z całego planu, i dla tego wydaje nam się, jak elaborat 67miu — tj. forma, w którą treść ma być dopiero wlaną. Za kilka zaś dni wiedzieć będziemy, jaką obie deputacye zajmą postawę wobec „reskryptu“ obu ministrów skarbu. Na stosunek procentów zgadzają się deputacye, lecz planowi unifikacyi nie jedno mają do zarzucenia. Żywe rozprawy w łonie obu deputacyj, które podobno w deputacyi przedlitawskiej dosyć namiętnie mają być prowadzone, dowodzą, że jeszcze ciężkie trzeba będzie staczać boje i że ministrowie może dopiero po szczegółowych wyjaśnieniach zdołają usunąć tysiączne pytania i wątpliwości, które się wobec znanego w zarysach planu objawiają.

Zdaniem naszem deputacye bardzo słusznie żądają szczegółowych wyjaśnień, zanim się zgodzą na plan unifikacyi, bo sądząc z tego, com słyszał o projektach, nie idzie właściwie o redukcyą procentów, lecz o „łagodne“ środki przymusowe. Według doniesień niektórych dzienników pracują już w ministerstwie skarbu nad ułożeniem projektu unifikacyi, który podobno na tem polega, że ma być założony zakład renty skarbowej, którego zadaniem będzie przeprowadzenie unifikacyi. Celem łatwiejszego i spieszniejszego dokonania unifikacyi tej, bilety rentowe wspomnionego zakładu mają być na 20 lat wolnemi od opodatkowania, gdy przeciwnie dawne papiery publiczne, tudzież losy mają być obciążone podwójnym podatkiem od kuponów.

Ze strony urzędowej zaprzeczają dziś tym doniesieniom; lecz zapewniam was, że projekt powyższy nietylko istnieje, ale nawet jedynym jest, którym rząd rozporządza. Wypracowanie podobnego projektu nie jest drobnostką, a p. Becke żadną miarą nie mógłby z deputacyami w szczegółowe się zapuszczać rozprawy o całym planie unifikacyi, gdyby jeszcze nie był gotowym.

Urzędowo zaprzeczony plan unifikacyi jest więc faktem; lecz przedewszystkiem winienem nadmienić że wypracowany w ministerstwie projekt wprost się sprzeciwia przedłożeniu ministra skarbu, gdyż nie obeszłoby się bez środków przymusowych przy zamianie papierów publicznych. Pozbawiając kapitalistę możności ciągnienia tych samych procentów z papierów swoich, przez wyższe opodatkowanie takowych, przymusza się go tem samem pośrednio do kupna papierów wolnych od stępla; co najważniejsza, bilety rentowe przynoszą 6% a inaczej ma się rzecz z dawnemi papierami publicznemi.

Na tem kończę moje uwagi, dodając, że i w łonie deputacyi panuje obawa. Plan unifikacyi znacznym musi uledz zmianom, aby mógł stanowić jakąkolwiek podstawę finansową.

Zamieszczamy dziś w całości mowę bar. Beusta w Reichenbergu, którą nam wczoraj w obszernym wyciągu telegrafowano. Nadaremnie upatrywaliśmy w niej wskazówek programu polityki, i nie możemy znaleźć go tam, gdzie go upatrują niektóre dzienniki niemiecko-austryackie, to jest w przyznaniu Niemcom austryackim roli przewodniej; politykę bowiem przewagi niemieckiej prowadzi już hr. Bismark z większem powodzeniem. Ustęp mowy przeciw Czechom stracił całą swoją doniosłość polityczną właśnie przez postawienie na świeczniku żywiołu niemieckiego; Czesi mogliby bowiem usprawiedliwić swoje postępowanie właśnie owem przyznaniem Niemcom przewodnictwa. *Politik* prażska odpycha mowę kanclerza w ten sposób, że jej nie ogłasza. My postawieni między panslawizmem a germanizmem, powtórzymy słowa p. Schmerlinga: możemy czekać.

Zamieszczamy powyżej okólnik pruski do poselstw za granicą, jako odpowiedź na okólniki francuski i austryacki z powodu zjazdu salzburskiego rozesłane. Gabinet berliński przyjmuje do wiadomości zapewnienia, iż na zjeździe salzburskim nie było mowy o sprawach niemieckich, i oświadcza, że naród niemiecki nie ścierpiałby, aby kto obcy mieszał się w jego wewnętrzne interesa. Co się tyczy stósunku Prus do rządów południowo niemieckich, hr. Bismark oświadcza, iż Prusy nie wywierają żadnego na nie nacisku, ale niemniej nie odpychają kroków, jakieby ze strony tych rządów były czynione w celach narodowych zbliżenia się z Prusami.

Otóż takie kroki zbliżenia się wychodzą już od rządów i sejmów krajów południowych. Dawno już sejm darmstadzki oświadczył, iż Hesya nie może być przecięta Menem na dwa kraje, oddzielne interesa mające, i że należy całkowicie przystąpić do Związku północnego. Ostatni adres Izby badeńskiej mówi podobnież zgodnie z mową tronową w. księcia, że należy szukać zjednoczenia z Niemcami północnemi, i że kraj nie będzie szczędził kosztów, aby jedność przywieść do skutku. Oczywiście, że rząd pruski może się tłumaczyć, iż stało się to bez jego wpływu i nacisku.

Oceniając mowę tronową króla pruskiego przy otwarciu parlamentu północno niemieckiego wskazaliśmy powody, dla których mowa ta ominęła wszystkie sprawy polityki zewnętrznej. W izbie dzielą się zdania: czy należy na mowę tę odpowiedzieć adresem lub nie. Ci co pierwszego są zdania, dzielą się na dwie partye: jedna radzi odpowiedzieć w zakresie mowy tronowej; druga zaś, aby odpowiedź czyli adres była wyrazem jedności niemieckiej i dała rządowi moralne poparcie w jego dążeniach do przyjęcia Południa w Związek niemiecki. Z tego powodu pisze *National Ztg* organ stronnictwa narodowo-liberalnego:

„Lud nie zna żadnych przeszkód; jeżeli są jakie, to niechaj rząd tak otwarcie je wypowie, jak to uczynił z powodu wdawania się Francyi w układy pokoju mikułowskiego; rząd znajdzie wtedy parlament gotowym do naradzenia się nad środkami i drogami usunięcia przeszkód. Jeżeli zaś nie ma żadnych, Prusy muszą zapewnić przyjęcie, a przekonani jesteśmy, że Baden niekaże na siebie długo czekać z przystąpieniem. Forma, w jakiej parlament wyrazi swoje zdanie i zniewoli rząd do mówienia, zdaje nam się być stosunkowo obojętną; niechaj tylko rząd spieszy się z tem, czego ominięcie albo odwleczenie mogłoby godność jego narazić.“

Stronnictwo bliżej rządu stojące jest przeciwne adresowi. Dla tego *Gaz. krzyżowa* wątpi, aby było w porę i stosownie poruszyć teraz to pytanie w parlamencie. Mimo tego, dep. Miquel postanowił d. 18 bm. w Izbie wniosek względem adresu.

W parlamencie niemieckim wniesiono również tego dnia nowy traktat cłowy, projekt budżetu związkowego na r. 1868, który wynosi w dochodach i wydatkach 72,158,243 tal., a w tej sumie wydatki nadzwyczajne wynoszą 3,157,059 tal.; projekt ustaw pasportowej, pocztowej i podwyższenia opłaty od soli.

Pruska *Provinz. Corresp.* zaprzecza pogłoskom, aby rząd zamierzył rozwiązać teraźniejszy sejm pruski, dla tego, iżby wybory do następnego sejmu mogły się równocześnie odbywać w starych i nowych prowincyach. Owszem wybory w nowych prowincyach do sejmu już istniejącego odbędą się zapewne w przyszłym miesiącu.

Również Izba wyższa będzie powiększona członkami powołanymi z nowych prowincyj.

Ministeryum pruskie poniosło w wyborach małą porażkę, albowiem parlament odrzucił wybór jenerała Vogel-Falkenstein w Królewcu, jednego z obdarowanych za wojnę przeszłoroczną jenerałów. Przeciwnikiem jego był Hoverbeck. Uchybienie prawu na tem polegało, że ściągnięto do Królewca załogę okoliczną i wszyscy wyborcy wojskowi dali głos jenerałowi. Po potrąceniu zaś tych, którzy nie powinni byli głosować w Królewcu, Hoverbeck miałby więcej głosów niż jen. Vogel. Izba uchwaliła nieważność wyboru jenerała, odrzuciwszy wniosek zastrzegający na przyszłość regularny rozkład wojskowych okręgów wyborczych, ale chcący utrzymać wybór jenerała.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 września. *Neue Presse* i *Tagesblatt* ogłaszają rozmowę Cara z Fuadem paszą. Car przemawiał za odstąpieniem Kandyi i upraszał ministra, aby to przeprowadził u Sułtana. Fuad mniemał, że ani Sułtan ani rząd turecki nie mogą na to przystać, albowiem stanowiłoby to przypadek precedencyi co do Epiru, Tesalii i innych wysp Archipelagu. Car uważał tę obawę za bezzasadną, tem więcej, że z zasady jest on konserwatystą i w żadnym razie nie dopuści, aby Turcya szkodowała, i mógłby użyć tego za powód do wspierania Turcyi. Car mówił dalej: Lepiej mieć sąsiada przyjacielem, aniżeli mieć przyjaciół na drugim końcu świata. Po powrocie Fuada przedłożyło mu poselstwo rosyjskie zarysy przymierza rosyjsko-tureckiego, w których figuruje polityczna i administracyjna autonomia Krety, i żądaną była neutralność Porty w razie zdarzyć się mogących zawikłań, tudzież przyrzeczenie bezpośredniego uporządkowania kwestyj pomienionych za współdziałaniem Rosyi, z wykluczeniem innych mocarstw. Porta odrzuciła ten projekt przymierza.

Paryż 19 września wieczór. Większa część dzienników dzisiejszych zajmuje się okólnikiem hr. Bismarka (podanym dziś powyżej w *Czasie*). *Le Temps* powiada: W gruncie rzeczy, okólnik ten równa się wypowiedzeniu traktatu prażskiego. *Siècle* zapisuje, że charakter tego okólnika jest ironiczny. *La France* zwracając uwagę na ruch niemiecki, mówi, czy Francya niczego nie ma do żądania a Europa nic nie powie, jeżeli punkt ciężkości europejskiego porządku rzeczy zwichnięty będzie, jeżeli podstawy prawa publicznego zostaną zniweczone? *La Presse* powiada: Na przechwałki Bismarka jedno tylko można odpowiedzieć: czy ośmieli się przekroczyć Men, a wtedy zobaczymy.

Kursa. Wiedeń 20 września godzina 2 po połud. Metaliki 58.40 — Pożyczka narodowa 65.—.— Losy z roku 1860 82·40.— Akcye banku 683.— Akcye kred. 180·30 Londyn 123.50. — Srebro 121.50.— Dukat 5·89.

Paryż 19 września wieczór. Renta 68·95 —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Seweryn Maszkowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8.30 wieczór— do Wieliczki 11 rano.

z Wiednia do Krakowa 7.15 rano; 6.36 wieczór.

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu.

z Szczakowy do Krakowa 2.51 po południu;

ze Lwowa do Krakowa 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z Przemyśla do Krakowa 9 rano.

z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa 1 po południu.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano: 7.45 wieczór — z Wrocławia o godzinie 9.45 rano — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy 5.21 wieczór ze Lwowa 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z Wieliczki 6.16 wieczór.

do Przemyśla z Krakowa 4.43 po południu;

do Lwowa z Krakowa 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do Wiednia z Krakowa 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	$71\frac{1}{2}$	$69\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Banku. pr. za 150 złr.	$83\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr.	$121\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyjs.	10 15	9 95
Listy galic. nowe z k.	81	80
— — stare „	85	84
Oblig. indem. „	$68\frac{1}{4}$	$66\frac{1}{4}$
Ak. k. g. bez k. i dyw	215	210
„ L.-Cz. z całą wpł.	$176\frac{1}{2}$	$170\frac{1}{2}$

Wiedeń 19 wrze. (t)	złr. c. ct.
5% Metaliki	58 40
5% Pożyczka narod.	65 —
Akcye banku wied.	681
— — kred.	179 30
Losy 5% z r. 1860	81 30
Srebro	121 25
Londyn 10 funt. szter.	123 40
Dukat pojedynczy	5 $38\frac{1}{2}$

Wiedeń 19 wrze.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	51 40	51 25
— Pożyczka narod.	65 20	65 —
— Metaliki na m. k.	56 75	56 60
— Obl. ind. niż. Aus	90 —	89 —
— — czeskie	89 50	88 50
— — węgiers.	69 25	68 75
— — chor. i b.	69	68 —
— — galicyjs.	65 75	65 —
— — bukow.	64 50	63 50
— — siedmgr.	62 75	62 —
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow	92 50	92 —
5% Galicyjskie	79 —	— —
5½% Węgiersk. los.	90 50	90 —
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	137 —	136 50
— — — 1854	72 —	71 50
— — — 1860	81 50	81 30
— — — 1864	73 30	73 10
— Como-Rente.	20 —	19 50
— Kredytowe	127 75	127 25
— żegl. par. na D.	86 75	85 75
— Ks. Esterhazy	100	97 —
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palfy	24 50	23 50

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		23 50	23 —
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		18 —	17 —
— hr. Waldstein		19 50	18 50
— hr. Keglevich		12 50	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		683	681
Zakładu kredytowego		179 50	179 30
Żeglugi par. na Dunaju		482 —	480 —
Kolei półn. Ferdynan		— —	— —
— rządowéj fr.-a.		237 —	236 80
— zachodniéj c. El.		142 —	141 50
— Pardubickiéj		124 25	123 75
— południowéj		186 25	185 75
— Galicyjskiéj		213 50	213 —
— Czerniow.		173 50	173 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	3	103 60	103 50
Augsg. 100 zł. nr	4	102 90	102 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	103 10	102 90
Hamb. 100 mark.	$2\frac{1}{2}$	90 80	90 70
Londyn 10 fun.	3	123 60	123 40
Paryż 100 frank.	3	49 05	48 95

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 —	16 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 $89\frac{1}{2}$	5 $88\frac{1}{2}$
— — obrączk.	5 $89\frac{1}{2}$	5 $88\frac{1}{2}$
Złoto *al marco*	5 87	5 86
Napoleondory	9 89	9 88
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 15	10 05
Suwereny angielskie	12 38	12 33
Imperyały rosyjskie	10 12	10 10
Srebro	121 50	121 25
— kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	1 82	1 $81\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 $81\frac{1}{2}$	1 81
Lwów 18 wrześ.		
Dukat	5 92	5 83
Półimperyał rosyjski	10 14	9 98
Rubel srebr. rosyjsk.	1 94	1 87
Talar pruski	1 84	1 81
Listy gal. b. kup. w. a.	80 30	79 50
— — m. k.	84 26	83 47
Obligi indem. b. kup	66 35	65 43
Akc. kol. gal. b. kup.	213 67	210 67
„ „ lwow.-czer.	175 33	172 83

Warsz. 18 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały r 1½		5 98
Obligi skarbowe	— —	— —
Listy zast III okr.	69 17	68 83
kupon „	— —	— $95\frac{5}{9}$
Listy likwidacyjne	57 80	57 50
kupon „	—	1 20
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 33	54 83
5% Pożyczka loteryjna	115 50	115 —
Wrocł. 18 wrześ.		
Banknoty austryac.	83	$82\frac{1}{2}$
Polskie bilety bank.	$84\frac{2}{3}$	$84\frac{1}{6}$
„ Listy zastaw.	—	$58\frac{1}{8}$
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 13 wrześ.		
Renta 3%	69 70	
Londyn 13 wrześ.		
Consols	$94\frac{1}{8}$	

PISARZE
Banku Pobożnego
w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawów: 1) Suknia jedwabna, Spodnica i Chustka, dnia 27 Lutego 1866, pod literą D. Nr. 8 – 2) Suknia damska, dnia 6 Marca 1866 pod literą D. Nr. 9 — 3) Tużurek i Obrus, dnia 23 Marca 1866, pod literą D. Nr. 13 — 4) Suknia i Spodnica, dnia 16 Marca 1866, pod lit. D. N. 11 — 5) Suknia damska dnia 10 Kwietnia 1866, pod literą D. Nr. 14,— 6) Chustka, dnia 1 Maja 1866, pod literą D Nr. 20 — w Banku Pobożnym zastawionych, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno tych osoby, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupno zastawów tych najdalej do dnia 1 Listopada 1867 zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym, po upływie oznaczonego terminu, rzeczone zastawy osobie zgłaszającej się niezawodnie wydane będą.

Kraków dnia 17 Września 1867.

M. Tylkowski, P. B. P.

(1416-2-3) *F. Stachowicz*, K. B. P.

Przez Administracyę „CZASU“
otrzymać można
w tych dniach wyszłe dzieło
Jana Wincentego Smoniewskiego,
Czł. c. Tow. Nauk. Krak.

ZBIÓR WIADOMOŚCI
O MAGISTRACIE
KRAKOWSKIM,
od najdawniejszych czasów,
wydane nakładem
Ks. Konrada Ściborowskiego.

Dzieło to w swojej materyi obszerne, od dawna pożądane, otwiera nam dopiero oczy na skład i przywileje Magistratu i Rad miejskich krakowskich dawnych, jak równie wykazuje nam majątek tychże Rad tak ruchomy jak nieruchomy. Czytelnik w podziw wprawiony będzie, przeczytawszy nieznane dotąd oryginalne spisy bogactw ze złota, srebra itd., i innych kosztowności Ratusza Krakowskiego od najdawniejszych czasów. Dzieło to przyjęte pewno będzie przez wszystkie Rady miejskie kraju naszego z odpowiednią ciekawością.

Dobrzeby było, żeby wszystkie Magistraty galicyjskie na podobny sposób ogłosiły dzieje swe dawne.

☞ Administracya „Czasu“ każdemu z prowincyi nadsyłającemu do niej franco 1 złr. 50 c. przesyła je na miejsce. (1570-2-3)

Zapowiedziana Część I
Księgozbiorku naukowego
dla miejskich i wiejskich dzieci od lat 6 do 12,

ułożonego przez ***St. Szklarskiego,*** zawierająca zasady nauki: Czytania, Rysowania, Pisania i Rachowania w zarysie, wyszła w drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, i jest do nabycia po 50 centów w księgarniach *D. E. Friedleina* i *Józefa Czecha*, oraz wszystkich księgarniach miejscowych i krajowych.

Następne części: II, III i IV wyjdą w końcu b. miesiąca. (1406-3)

Od Administracyi
PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

Abonament na drugi kwartał „Przeglądu Polskiego,“ rozpoczyna się 1go Października r. b.

Cena kwartalna 3 złr. w. a. Uprasza się o szybkie nadesłanie pieniędzy prenumeracyjnych.

Egzemplarze z trzech ostatnich kwartałów są do nabycia po cenie zwyczajnej w biórze Redakcyi przy ulicy Gołębiej pod L. 173. (1578-1-3)T

NAKŁADEM
Księgarni i Antykwarni
I. Lissnera z Poznaniu,
wyszła i jest do nabycia
Książka do Nabożeństwa
pod tytułem:
CICHA ŁZA CHRZEŚCIAŃSKA.

Wydanie to *niezaprzeczenie stoi ponad dawniejszem wydaniem warszawskiem.* Mieści w sobie Kalendarz i Tablicę świąt ruchomych, ozdobione jest dwiema sztucznemi rycinami kolorowanemi, i zaleca się wyraźnym drukiem i pięknym papierem.

Liczny popyt najwyraźniej świadczy o zaletach książki tej. Cena egzemplarza broszurowanego **9 złp.** — oprawnego w safian, aksamit i słoniową kość, od **15 złp.** do **60 złp.** (1565-1-3)T

SKARBEK „HABDANK.“
MŁODY BOLESŁAW III.
OBRONA TRĘBOWLI.

Powyższe litografie artystyczne, według kompozycyi sławnego malarza *Aleksandra Lessera* w Warszawie, wykonane po mistrzowsku przez *Franciszka Hanfstängel* w Monachium, przeszły w moje posiadanie z prawem nakładowem. *Pomyślny wybór znakomitych monumentów z Historyi polskiej, nadzwyczaj klasyczne wykonanie i artystyczne, litograficzne odtworzenie*, robią z obrazów tych *znakomitą salonów ozdobę.* — Wydany moim nakładem obraz: *„Austrya i Papież proszą o pomoc Sobieskiego przeciw Turkom,“* równa się powyższym, tak pod względem formatu, jak wykonania, *tak, iż sztuki miłującej Publiczności podają się cztery obrazy, które jako elegancka ozdoba pokoju tworzą zarazem znakomitą pamiątkę historycznych pomników.*

Cena obrazu 20 złpols.

***I. Lissner* w Poznaniu,**
Księgarnia, Handel artystyczny i Antykwarnia,
(1566-1-3)T Plac Wilhelmowski N. 5.

Zaproszenie do przedpłaty
na
„DZIENNIK POZNAŃSKI“
wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; — w Austryi 6 złreńs.; — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym urzędzie pocztowym, oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do *Administracyi „Dziennika Poznańskiego“* z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich, albo dowodu, że się też sumę na nasz rachunek u Bankierów pp. *Kirchmayera i Syna* w Krakowie lub *Misesa* we Lwowie złożyło. (1560-1-2)T

Administracya „Dziennika Poznańskiego.“

Ogłoszenie licytacyi.

L. 21458.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę nieruchomości pod L. 52 Dz. VIII (194 Gm. VI.) „Kalkusarnią“ zwanej, na czas od 1go Stycznia 1868 do 31go Grudnia 1870, odbędzie się w dniu 25 Października 1867 w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu II, o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya. (1572-2-3)

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 86 w. a. rocznego czynszu. Wadyum wynosi złr. 40 w. a.

Deklaracye pisemne będą do chwili rozpoczęcia licytacyi głośnej przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu II Magistratu.

Kraków dnia 12 Września 1867.

Konkurs.

N. 998

Celem obsadzenia opróżnionej tutaj posady leśniczego miejskiego, z roczną płacą 157 złr. 50 cent. i dodatkiem na mieszkanie 25 złr. 20 cent. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają w przeciągu 6 tygodni, od daty niniejszej podania swe do Rady miejskiej, na ręce Naczelnika gminy wnieść, i w takowych z odbytego egzaminu z leśnictwa i praktycznego uzdolnienia do takowego, niemniej z dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego, tudzież z dotychczasowego zatrudnienia i nieskazitelnego zachowania się, w każdym względzie wykazać się. (1567-2-3)

Z Urzędu gminnego miasta
Kenty, dnia 11 Września 1867.

W. Dworzański.

Obwieszczenie.

L. 1392.

Ze strony Urzędu gminnego miasta Biały ogłasza się niniejszem, że celem wydzierżawienia miejskiej Propinacyi, wraz z Browarem i do tegoż należącemi narzędziami, na czas od 1go Stycznia 1868 aż do ostatniego Grudnia 1871, na dniu 15 Października r. b., o godzinie 11ej przed południem, w kancelaryi niżej podpisanego urzędu gminnego pertraktacya licytacyjna w drodze ofert pisemnych się odbędzie.

Cena fiskalna wynosi 8.000 złr. w. a. rocznie.

Mających chęć wydzierżawienia zaprasza się, aby należycie wystósowane, ostęplowane i 10% wadyum w kwocie 800 złr. w. a. zaopatrzone pisemne oferty aż do 15go Października r. b., najdalej do godziny 11 przed południem, do podpisanego urzędu gminnego wnieśli.

W takiej ofercie musi być imię, zatrudnienie i zamieszkanie p. Oferenta dokładnie wyszczególnione, proponowany roczny czynsz dzierżawny w cyfrach i słowach wyrażony, i nareszcie deklaracya przydana, że warunki dzierżawne, które tutaj zawsze w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane być mogą, p. Oferentowi wiadome są, i że tym się poddaje.

Biała dnia 3 Września 1867.

(1579 2-3) Zastępca burmistrza:
Antoni Samesz.

Niniejszem mam honor Szanownej Publiczności oświadczyć, iż wydoskonaliwszy się w robotach ubiorów dziecinnych podług najnowszych krojów paryskich, przyjmuję łaskawe zamówienia w mieszkaniu, w Rynku naprzeciw kościoła N. Panny Maryi. Robót gotowych dostać można po cenach bardzo miernych w Zakładzie Wéj Pani ***Thim***, pod „Piękną P.lką.“ (1411-2-3)T

Ważne dla Rodziców!

W Riece (Fiume) życzy sobie człowiek fachowy (Polak) przyjąć na pomieszkanie i wikt parę uczniów od 11 do 13tu lat, obowięzując się przygotować ich w naukach, wymaganych w celu przyjęcia do znajdującej się tamże ck. **akademii nautycznej,** pod umiarkowanymi warunkami — Bliższych informacyj zaciągnąć można za listami frankowanymi, zaopatrzonymi cyfrą **W. M.** w Administracyi „Czasu.“ (1527-6)T

Z dniem 1 Października t. r., otwieramy w Skierniewicach w Królestwie Polskiem (na stacyi krzyżujących się pociągów kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej), za poprzedniem zezwoleniem cesarsko-rosyjskich Władz tutejszych, (1553-3)T

Dom handlowo-komisowo-ekspedycyjny,

w połączeniu z Biórem Informacyjnem i pośredniczącem, pod firmą:

Ludwik Zingler i Edwin Lody.

Reflektujący, którzyby z nami w bliższe stosunki handlowe wstąpić zamierzali, raczą się już teraz zgłosić listownie pod firmą naszą w Skierniewicach.

Nietylko znakomitości naukowe ale i doświadczenia pojedyńczych osób poświadczają, że codzienne czyszczenie ust i zębów do utrzymania tychże w zdrowiu nieodzownie jest potrzebnem i nietylko ich chorobom ale i wszystkim żołądkowym i nerwowym cierpieniom zapobiega. Temu celowi jako najodpowiedniejszy i najpewniejszy środek jest ogólnie uznana Anatherinowa Woda do ust.— Niezrównana w swéj działalności przeciw reumatycznym i gośćcowym cierpieniom zębów, przeciw łatwo krwawiącym gąbczastym i zapalnym dziąsłom, przeciw rozmiękczeniu i niknięciu tychże w podeszłym wieku, przeciw szkorbutowi i pruchnięciu; odbiera zły oddech tworzący się w skutek sztucznych lub dziurawych zębów albo przez palenie fajki, a udziela ustom przyjemnej świeżości jako też czystego smaku. Niezliczone świadectwa potwierdzają tę pełną skuteczności działalność a pomiędzy innemi następujące.

„Wielorakie środki lekarskie nie były w stanie wyleczyć moich dziąseł z ciągłego krwawienia, reumatycznego bólu zębów i ciągłego tworzenia się osadu na zębach, dopóki nie próbowałem *wsławionej Anatherinowy Wody do ust*, która nietylko że usunęła powyższe cierpienia, ale równocześnie moje zęby odżywiła i woń tytuniową zniszczyła. Zasłużenie udzielam niniejszym publicznie należną chwałę tej wodzie i wynalazcy Dentyście p. Poppowi w Wiedniu najgorętsze podziękowanie.

Baron v. Blumenau.“
(108-12)

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena . . . . . . 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę:
do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.



Niewidoczne
będzie uwidocznione
przez małe
kieszonkowe Mikroskopy,
które do 250 razy powiększają.
1 sztuka 1 zł. z opłaconą przesyłką

Za pomocą takiego kieszonkowego Mikroskopu widzi się w półkropli wody setki zwierzątek wymoczków tak jak w jakiem jeziorze pływających. Pojedyncze części małych owadów, robaków, roślin, widziane przez te małe Mikroskopy, wydają się wielkiemi, i w najdrobniejszych szczegółach; dają więc sposobność starszym i młodszym do przyjemnej i pouczającej zabawy. Nawet trychiny można w mięsie widzieć.

Mikroskopy te, za nadesłaniem opłaconem 1 zł., rozsyłane będą franco na wszystkie stacye pocztowe monarchii, a nawet za opakowanie rachować się nie będzie; za pobraniem zaś należytości pocztą nieopłaconem od sztuki 90 centów.

Listy zamawiające uprasza się adresować: (1532-2-4)T

„Gallanterie-Waaren-Niederlage
„zur Stadt Paris“
in Prag,
Zeltnergasse Nro 596.“

Pastilles fortifiantes.

(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (1071-11-12)T

Oryginalny flakon kosztuje 10 zlr. za przysłaniem franko należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss*, „zum Mohren,“ Tuchlauben N 27 Wien.

WINOGRONA
włoskie, wiedeńskie i węgierskie kuracyjne,
w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
oraz wszelkie inne owoce, jako to:
Brzoskwinie, Gruszki włoskie itp.
Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniej.
(1475-6-)T

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,
których ciągnienie odbędzie się
☞ d. 1 Października 1867 r., ☜
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.
(1526-6-)T

Promesy losow kredytowych
których ciągnienie dnia 1 Października r. b. odbędzie się, sprzedaje wraz ze stęplem po 4 złr

(1587-1-) ***J. Bartl*** w Krakowie.

☞ Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

☞ **Zawiadamiam** niniejszem, że tak na całą **zachodnią Galicyę,** jako i na całe **Królestwo Polskie**

Skład Fortepianów
wyrobu mojego w Handlach pod firmą:
***Kazimierz Henisz* w Krakowie i Kielcach,**
jako właściciela powyższych Handlów, urządziłem
I. Bösendorfer,
Ces. król. Fabrykant fortepianów.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, zawiadamiam szanownych interesowanych, że fortepianów powyższych o tyle taniej niż nawet w samej fabryce u mnie dostać można, o ile że procentami, jakie mnie fabryka przy obszernych interesach odstępuje, z szanownymi interesowanemi dzielić się będę.

(1397-8-10)T ***K. Henisz*** w Krakowie.



Najtańsze miejsce
do nabycia
prawdziwych
złotych i srebrnych, mezkich i damskich
kosztowności i Zegarków.
☞ **Bardzo ważne dla każdego!** ☜

Przedmioty obciągnięte złotem Nru 3, tak trwałe jakby były szczero-złote, kosztujące trzecią część, wewnątrz z dobrego srebra 13ej pr.b.

Pierścionki gładkie emaliowane z kamieniem po złr. 1·20, 2, 3, 4 złr.
Sygnety gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 i 8 złr.
Krzyżyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 1·50, 2, 3, 4 złr.
Bransoletki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 7, 9, 12, 15, 20 złr.
Szpinki do rękawów gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 2·50, 3, 4.
Broszki i Kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Broszka lub **Kulczyki** same, połowę.
Medaliony gładkie. po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub z kamieniem lub perłą, po złr. 3, 4, 6.

Łańcuszki do zegarka dla dam, po złr. 6, 10, 12, 15, 18. krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15. długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.

Srebrne łańcuszki w najpiękniejszym kształcie, długie, po złr. 6, 7, 8, 9; krótkie po złr. 3, 4, 6, 8.

Długie i krótkie łańcuszki do zegarka, z 14to-karatowego złota, według wagi za dukat po złr. 3·74 wyjąwszy fason. Wszystkie te kosztowności są według **najnowszych paryzkich modeli wyrabiane.**

Wszystkie te kosztowności są zaopatrzone cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu. — Równocześnie polecam mój Skład najtańszych, najlepszych regulowanych

☞ **Genewskich i Angielskich** ☜
☞ Zegarków, ☜

na których regularny chód bezwarunkowo polegać można, a takowe sprzedaję po następujących ☞ nadzwyczaj tanich cenach ☜ z rocznem zaręczeniem.

Wszystkie srebrne i złote Zegarki opatrzone są cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Srebrne Zegarki cylindrowe z 4ma rubinami, 11 do 14 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z obwódką złotą, odskakujące, 13 do 20 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z 8ma rubinami, od 15 do 20 złr.
Srebrne Zegarki ankrowe z 15tu rubinami, od 17 do 22 złr.
Srebrne angielskie Zegarki ankrowe ze szkłem kryształowem po 22 do 26 złr.
Srebrne ankrowe wojskowe Zegarki Savonette, po 25 do 30 złr.
Srebrne Remontoirs z podwójną kopertą, po 33 do 40 złr.
Złote cylindry, złoto N. 3, o 8 rubinach, po 32 do 38 złr.
Złote cylindry ze złotą kopertą wewnętrzną, po 38 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z 4 i 8ma rubinami, po 28 do 35 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną wytworną, po 35 do 49 złr.
Złote damskie Zegarki emaliowane, po 42 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z podwójną kopertą z 8ma rubinami, 42 do 47 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewn.. emal. z diamentami, 55 do 65 złr.
Złote ankrowe Zegarki z 13 rubinami, po 40 45 złr.
Złote ankrowe Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną, po 60 do 130 złr.
Złote damskie ankrowe Zegarki po 45 do 55 złr.
Złote Remontoirs, grube złote koperty, po 110, 120 do 200 złr.
Chronometry po 150, 250, 450 złr.

☞ Nie obciągnięte Zegarki o 2 złr. taniej za sztukę. ☜

Budziki, których nie powinno w żadnym domu brakować, z zegarem po 7 złr. — bez zegaru 5 złr.

Polecenia wykonywają się za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem tychże pocztą. Przedmioty nieodpowiednie bez straty zamienia się. *Za nadesłaniem lub pobraniem pieniędzy, wysyłają się okazy do wyboru, — za nie zatrzymany towar, złożona kwota zwraca się.* Wielkie powodzenie, którego doznaje mój Handel w tak krótkim czasie, daje mi możność opuszczenia 5-procentowej zniżki tym, którzy gotówką płacą.

Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia. (1129-8,)

Filip Fromm, Hoher Markt Nr. 11 w Wiedniu.

☞ **Poszukuje się zdolnych Ajentów** na prowincyę.

Oryginalne wydanie w **29** nakładzie, wyszło wybornego dzieła pod tytułem:

„Opiekun osobisty“ („Der persönliche Schutz“)

przez **Laurentiusa.** Poradnik lekarski w chorobach płciowych, mianowicie **w osłabieniach.** Duży tom składający się z 232 stronnic i 60 wzorów anatomicznych, w opieczętowanej okładce. — Cena 1 talar 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. Jest ciągle do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, w Krakowie u pana ***F. B. Baumgardtena***, księgarza.

☞ **Ostrzega się,** przed rożnemi publicznie zapowiedzianemi, w nadzwyczaj licznych wydaniach wychodzących, gorszącemi wyciągami z tej książki.

Należy żądać oryginalnego wydania Laurentiusa, uważając na to, żeby było wydrukowaną pieczątką opatrzone. W takim przypadku przemiana nastąpić nie może. (1450-3-12)T

S. CZARNUCHOWSKI,
Spółka wzajemnej pracy krawieckiej, otworzywszy w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 357 Warsztat i Sklep wspólnej pracy
Ubiorów mezkich,

polecamy się Szanownej Publiczności, ażeby raczyła wesprzeć nasze usiłowania. Staraniem naszem jest dobre wykonanie każdej powierzonej nam sukni: gustem, najświeższym krojem — a co ważniejsza, odpowiednio co do jakości, przystępnemi cenami pragniemy zadowolnić i uskarbić zupełne zaufanie.

Próbując po raz pierwszy w kraju sił do pracy i zdolności w zespoleniu w jednym zawodzie, pragniemy okazać Szanownej Publiczności, że nie brak na zdolnych i pracowitych robotnikach, którzy gorąco pragną dobrobytu kraju, a przy licznem uczestnictwie Szanownej Publiczności mamy ufność, że praca i wykonanie wyrówna zagranicznym robotom. (1419-1-3)

Odpowiedzialny za wykonaną robotę wspólnej pracy ***St. Czarnuchowski,*** Krawiec mezki.

DRUKARNIA
oraz i
Litografia
jest za bardzo mierną cenę do sprzedania lub też do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela Księgarnia *Jana A. Pelara* w Rzeszowie.
(1581-1-3)

I. Boscowitz
Optyk z Pesztu

zawiadamia Szanowną Publiczność, że w przejeździe zatrzyma się w **Rzeszowie** do **25**go b. m.

Poleca swój dobrze zaopatrzony Skład Dalekowidzów, Okularów, Szkieł do oka, Lup, Mikroskopów, Perspektyw, Barometrów, Termometrów, Wag wodnych i wszystkich przedmiotów tyczących się optyctwa i t. d. (1576)

☞ Miejsce sprzedaży znajduje się w domu pana Brika, w Rynku, pierwsze piętro.

Proszę nie pomijać!

Najlepszą rentę przynoszą kapitały włożone w naprawę łąk i dreny. Wszelkich tej gałęzi przemysłu rolniczego dotyczących robót, niemniej budowy śluz i regulowania brzegów rzek, tudzież podziału gruntów i niwelacyj podejmuje się przy najumiarkowańszych wydatkach. (1583-1-5)T

J. N. Haas,
Irrygator łąk i Drenarz,
zamieszkały w Krakowie przy ulicy Szewskiej Nr. 212, piętro II.

W nieobecności podpisanego udziela bliższej wiadomości Dom Komisowy *Emila Artla*, przy małym Rynku i ulicy Mikołajskiej w Krakowie.

Szanownych Panów Obywateli ziemskich mam zaszczyt uwiadomić, iż tegoroczne roboty moje w Galicyi zaczynam

dnia 14 Października.

Panów, którzyby jeszcze zechcieli powierzyć mi kierownictwo swych Owczarń, upraszam o uwiadomienie mnie o tem, w jak najkrótszym czasie. (1585-1-3)T

Juliusz Sypniewski,
Hodownik owiec.
Poznań, ulica Młyńska Nr. 3

W cyrkule Sandeckim, pod samemi Gorlicami, jest **Wieś Sokół,** mająca 300 morgów rozległości — z tych 130 ornej, bardzo dobrej gleby, a 170 m. lasu — oraz Młyn zwyczajny wodny, Blich i Propinacyą, przynoszącą razem do 1,000 złr. czystego dochodu; — pół tej wsi jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można pod adresem: „F. S. w Łężynach, poczta Żmigród.“ (1415-1-3)T

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 **w Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* (125-16-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*